Nr. 199. CZWARTEK 31 SIERPNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńhzy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za wrzesień i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za wrzesień i każdy następny miesiąc 1 zł 35 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Jana Aleksiewicza w Krównikach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czernelawie, nauczyciela Franciszka Dzikowskiego w Myślenicach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podgórzu, i nauczyciela Leona Fiderkiewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chrzanowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 sierpnia.

W Wiedniu zrobiono Węgrom kilka razy zarzut, że dla nich to głównie monarchia austryacko-węgierska zajęła w obec wojny serbsko-tureckiej i w ogóle w obec wypadków wschodnich stanowisko odstręczające jej Słowian południowych, którzy dotąd z wielką sympatyą spoglądali na sąsiednie mocarstwo. Węgrzy nie potrzebują się bardzo wysilać na obronę, bo w zarzucie tym jest tyle fałszów, ile słów. Stanowisko zajęte przez monarchię w obec wypadków wschodnich było takiem, jakie nakazywały wspólne interesa polityczne obu części państwa. Że interesa węgierskie w skutek sąsiedztwa Węgier z teatrem walk, wyszły na jaw nierównie dobitniej niż identyczne interesa odleglejszej od teatru wojny Przedlitawii, to nie zmienia bynajmniej charakteru polityki zagranicznej. Że zaś specyficznie węgierskie zachcianki i urojenia niedające się pogodzić z ogólnemi interesami monarchii, nie były uwzględniane, to dowodzi fakt, że nie wysłano na granicę ani honwedów, ani tak silnych korpusów wspólnej siły zbrojnej jak sobie życzyła prasa węgierska zaraz po wybuchu wojny serbsko-tureckiej. Gdyby węgierskie życzenia miały tak stanowczą przewagę w kierunku austryacko-węgierskiej polityki zagranicznej, to pewnie hr. Andrassy nie przystępowałby do akcyi dyplomatycznej, która jeszcze przed wojną miała hasło: Serbia zwycięska czy zwyciężona musi terytoryalnie pozostać nadal taką samą, jaką była przed wojną!.. Specyficznie madjarskie pojmowanie stanu rzeczy wymagało, ażeby hr. Andrassy poszedł za głosami ultra-tureckiemi i zgodził się na wcielenie Serbii do cesarstwa ottomańskiego. Jestto tedy pierwszy fałsz w wiedeńskich rekryminacyach na Węgrów za ich wrzekome górowanie w stosunku polityki zagranicznej w obec wypadków wschodnich. Drugi fałsz mieści się w twierdzeniu, że polityka austryacko-węgierska podkopała w ostatnich czasach sympatyę, jaką dotąd monarchia posiadała w południowej Słowiańszczyźnie. Gdyby Austrya była się ograniczyła tylko do pieniężnego wsparcia biednych Hercogowińców i Bośniaków uciekających na jej terytoryum, już tem samem sympatya jej zostałaby niewzruszoną, uzyskałaby nawet nowy tytuł. Chrześcijańska ludność Bośnii i Hercogowiny uznaje jednak nietylko to dobrodziejstwo lecz także wdzięczną jest monarchii za dyplomatyczne kroki około polepszenia jej doli. Objawy tej wdzięczności występują nawet na jaw w formie bardzo ciekawej. Wszakżeż niedawno w Serajewie i Kostajnicy chrześcijańscy poddani Turcyi obchodzili uroczyście dzień urodzin Najjaśniejszego Pana wielbiąc w nim monarchę, który obdarzył swoje ludy tak pięknemi swobodami narodowemi i wyznaniowemi. Ludność muzułmańska przyłączyła się do tego obchodu, co podnosi jego znaczenie. Monarchii austryacko-węgierskiej nie chodzi bowiem o taką sympatyę, którąby torowała drogę zaborowi, lecz o sympatyę, jaka się należy mocarstwu spełniającemu swoją misyę cywilizacyjną w sposób pokojowy.

Zapowiedziana konskrypcya ludności francuskiej rzuci prawdopodobnie niekorzystne światło na stosunki francuskie. Niedawno obiegały po dziennikach francuskich i niemieckich daty statystyczne o stosunku, w jakim ludność niektórych departamentów powiększyła się lub spadła w ostatnich latach. Daty te wyglądają wcale niepomyślnie, bo w wielu departamentach wcale zamożnych i najmniej dotkniętych ostatniemi wypadkami wojennemi, ludność zmniejszyła się znacznie, a z tego powodu i ogólna cyfra wzrostu ludności w całej Francyi nie będzie wysoką. Departamenta, w których ludność zmniejszyła się, nie posiadają wielkich miast, i to jeszcze więcej podnosi znaczenie faktu. Nad stagnacyą wzrostu a może nawet nad samym ubytkiem ludności wielkich miast nie ubolewanoby tak bardzo we Francyi. O księciu Bismarcku mówią, że jest zagorzałym nieprzyjacielem wielkich miast, bo choć one są niezaprzeczonemi ogniskami inteligencyi i wydoskonalonej produkcyi ekonomicznej, mimo to w ich wpływie na losy kraju przeważa ujemna strona, gdyż wielkie miasta są zarazem stekiem zepsucia, zbiornikiem żywiołów najniebezpieczniejszych dla wszystkich instytucyj społecznych. Jeżeli książę Bismarck rzeczywiście taką ma opinię o wielkich miastach, to pewnie nie obudziły jej miasta niemieckie lecz francuskie. W ostatniej wojnie bowiem wielkie miasta francuskie odegrały niezawodnie rolę fatalną. Paryż mimo bohaterskiej obrony podczas oblężenia, skompromitował się później swoją komuną tak, że zapomniano o owem bohaterstwie, a do dziś na wspomnienie Paryża przychodzi Francuzowi i cudzoziemcom na myśl owa czarna plama nietylko w dziejach Francyi lecz całej ludzkości. Nie o wiele świetniejszą może nawet gorszą rolę odegrało w czasie wojny drugie z rzędu miasto francuskie Lyon. Nie przebyło ono żadnego oblężenia, nie potrzebowało znosić tylu klęsk wojennych jak Paryż, a mimo to naśladowało stolicę. W Lyonie nawet patryotyzm francuski poniósł ciężką klęskę. Wszakżeż miasto to wśród największych klęsk wojsk francuskich było widownią niedorzecznej gospodarki czerwonych, bawiło się w demonstracye polityczne, i myślało o wytworzeniu własnej republiki. Że takie smutne przykłady musiały zgubnie oddziaływać na spokojną, ofiarną i wycieńczoną klęskami wojennemi ludność wiejską, tego nie potrzeba nawet dodawać. W obec tych uwag ogłoszone daty statystyczne sprawiają wrażenie nie miłe, bo stwierdzają ubytek ludność właśnie tam, gdzie jest najmniej miast znaczniejszych, gdzie ubytek ten dotyka ludno- wiejską. Przypominamy sobie, że zaraz po ostatniej wojnie jakiś Francuz stawił straszny horoskop swojej ojczyźnie za lat 50, gdyż wykazywał cyframi, że do tego czasu Francya stanie się w obec Niemiec małem państwem co do liczby ludności, jeżeli stosunki populacyi w obu krajach rozwijać się będą nadal jak dotąd. Z tego powodu świeżo zarządzoną konskrypcyę ludności francuskiej uważać należy za krok bardzo rozumny. Rezultat konskrypcyi pomoże Francuzom zrobić trafną diagnozę chorób społecznych, wpływających na umniejszenie ludności, a po trafnej diagnozie znajdą się może skuteczne środki lecznicze.

Conparaison n'est pas raison! Gdyby stronnicy polityki serbskiej pamiętali byli o tej godnej uwagi maksymie nie byłoby ani wojny wschodniej ani obaw o losy pokoju europejskiego. Panu Risticzowi jednak zdawało się zawsze, że jeżeli małe Prusy mogły urość w potężne cesarstwo niemieckie, jeżeli jeszcze mniejszej Sardynii los pozwolił owładnąć cały półwysep apeniński, najmniejsza z tych państw Serbia może przynajmniej powiększyć się o mizerną Bośnię. Risticz może się śmiało usprawiedliwiać tem, że nie on jest twórcą zaborczych zachcianek serbskich; ale to pewna, że on a nie kto inny nadał tym zachciankom urzędowy wyraz i kierunek polityczny, że on pierwszy spopularyzował te aspiracye

---

NOWA METODA BADAŃ ARKTYCZNYCH

Carl Weyprecht: Die Nordpolexpeditionen der Zukunft und deren sicheres Ergebniss, verglichen mit den bisherigen Forschungen auf dem arktischen Gebiete. — Wien, Pest u. Leipzig. Hartleben's Verlag. 1876.

Przed kilku miesiącami zdawałem na tem samem miejscu sprawę z najnowszego dzieła Juliusza Payera o wyprawie arktycznej austryacko-węgierskiej, i z prześlicznych obrazów natury podbiegunowej Karola Weyprechta. Czytelnicy może sobie przypomną tragiczny los *Tegethoffa*, który już drugiego dnia po rozłączeniu się z *Isbivernem* hr. Wilczka został skuty lodami, i ubezwładniony tym sposobem stał się igraszką kry i prądów morskich. Nieszczęśliwa załoga widziała się skazaną na bezczynność, przerywaną tylko aż zanadto często trwogą o życie; zniosła wprawdzie po bohatersku największe trudy, ale ducha wytrwałych żeglarzy przygnębiała myśl, że wszystkie te trudy ponoszą bez celu, że nie osiągną niczego, że w najszczęśliwszym razie czeka ich tylko niewesoły powrót, niewesoły, bo wrócą z próżnemi rękami. Potrzeba było szczęśliwego przypadku, który rzucił okręt na brzeg Franciszka Józefa i tym sposobem w ostatniej chwili świetnem odkryciem wynagrodził wytrwałość podróżników.

Czyż nie naturalna, że w czasie niekończącej się nocy polarnej, gdy *Tegethoff* skrzypiał pod naciskiem lodów, które go zdruzgotać usiłowały, gdy jedyną rozmaitość w życiu stanowił krzyk strażnika na pokładzie: „niedźwiedź w pobliżu!“ musiały w głowach podróżnych roić się dziwne myśli o wartości takich wypraw. Wyruszyli na północ dla wielkiej naukowej idei; dla jej urzeczywistnienia gotowi byli narazić życie swoje a widzieli się przykutymi do lodów, jak Prometeusz do skały, i nie pozostało im nic, jak możność złorzeczenia losowi na podobieństwo greckiego bohatera. Czyż dziw, że powstały w nich wątpliwości, czy w ogóle warto podejmować wyprawy do bieguna, czy warto dla nędznych albo żadnych rezultatów poświęcać tyle kosztów, narażać życie tylu ludzi? Payer pisze, że niejeden z dzielnych majtków dalmatyńskich klął lodowate okolice, gdzie nie ma co robić, lecz kto będzie zważał na zdanie ludzi prostych, nierozumiejących celów abstrakcyjnej nauki! Inną przecież ma wartość takie zdanie potępiające wyprawy podbiegunowe, gdy pochodzi ono z ust człowieka, który nie jest nowicyuszem w takich wyprawach, człowieka gruntownie znającego nauki przyrodnicze, człowieka, którego energicznemu kierunkowi zawdzięcza w części wyprawa austryacko-węgierska swoje powodzenie, słowem gdy pochodzi z ust Karola Weyprechta.

Jeszcze nie przebrzmiały entuzyastyczne oklaski, jakiemi cały świat przywitał powrót podróżników austryackich, kiedy Weyprecht wystąpił jak najbardziej stanowczo przeciw wyprawom do bieguna północnego w memoryale wystosowanym do zeszłorocznego kongresu geograficznego w Paryżu i osobiście na zgromadzeniu przyrodników niemieckich, odbytem w Gracu 20 września 1875 r. W broszurze świeżo ogłoszonej, której tytuł przytoczyłem na czele, wyłuszczył on obszerniej swoje zapatrywanie. Złamał Weyprecht szpadę nietylko nad wszystkiemi poprzedniemi wyprawami do bieguna, ale i nad usiłowaniami, którym tak dzielnie przewodniczył. Bolesny szacunek przejmuje czytelnika czytającego ten wyrok potępiający własne, z takim mozołem i z takiem poświęceniem przeprowadzone przedsięwzięcie. Lecz czy zupełnie słuszny ten wyrok, czy bystrego sądu znakomitego badacza nie przyćmiło wspomnienie smutnych dni i miesięcy na *Tegethoffie* przepędzonych? Zobaczymy to niżej, a najpierw należy przedłożyć czytelnikowi myśli Weyprechta.

Od dwustu lat — pisze Weyprecht — dobijają się żeglarze do bieguna, w ostatnich 50 latach sama Anglia i Ameryka wysłała 25 wypraw, poświęcono kolosalne sumy, energię całego zastępu dzielnych marynarzy; wielu z nich życiem przypłaciło swą odwagę, i jakiż z tego rezultat? Oto odkryto szereg śniegiem i lodem zasypanych wysp, powiększono ich nazwiskami nomenklaturę geograficzną, sprawdzono przejazd północno-zachodni: siecią wązkich, zwykle lodami ściętych cieśnin morskich na północ Ameryki, nie mających żadnej praktycznej dla żeglugi wartości. Jedynym naukowym rezultatem tego szeregu kosztownych wypraw jest wynalezienie bieguna magnetycznego, bo spostrzeżenia z pola fizyki kosmicznej, obserwacye meteorologiczne, magnetyczne, nad elektrycznością, zorzą północną, prądami morskiemi, dokonane na tych wyprawach, nie mogły posłużyć do postawienia ogólnego prawa, wyjaśniającego te zjawiska, ponieważ były odosobnione i pochodziły nie z jednego czasu, lecz z różnych lat, a każdy rok pod biegunem inne przedstawia klimatyczne stosunki. Wyprawy dotychczasowe pokazały, co potrafi człowiek zdziałać dla celów czysto idealnych, ale plon naukowy przyniosły ubogi.

Ten plon zaś nie dla tego jest ubogim, żeby w okolicach polarnych nie było w ogóle możności osiągnięcia wielkich rezultatów naukowych. I owszem. Weyprecht zgadza się najzupełniej ze zdaniem, że żadna okolica naszego globu tyle nie kryje tajemnic naukowych, co właśnie okolice podbiegunowe. Naturę należy zawsze tam badać, gdzie się jej prawa objawiają w ostatecznościach; tam najłatwiej ją pochwycić, że tak powiem na gorącym uczynku, tam najłatwiej stwierdzić w zjawiskach natury to, co jest celem dla każdego badacza, to jest prawo. Meteorologia, nauka o magnetyzmie ziemskim i elektryczności tylko z licznych, w okolicach podbiegunowych dokonanych obserwacyi, mogą spodziewać się stanowczego wyjaśnienia; a niemniej i geologia, geodozya, zoologia i botanika mogą się spodziewać zbogacenia z gruntownego zbadania mórz i lądów podbiegunowych. Dotychczasowe przecież wyprawy nie wiele zdziałały dla nauki. Przyczyną tego jest zdaniem Weyprechta fałszywa zasada, na jakiej były podejmowane wszystkie dotychczasowe wyprawy. Celem wszystkich wypraw były odkrycie geograficzne. Jak dawniej uganiano się pod biegunem za futrami i tranem, tak obecnie w tym międzynarodowym wyścigu chodzi przedewszystkiem o świetne odkrycia, o dotarcie jak najdalej na północ, o ile możności do samego bieguna. Lecz ten biegun jako taki jest zupełnie dla nauki obojętnym punktem. Dotarcie do niego może pochlebia próżności, ale naukowo jest bez znaczenia, jeżeli z jego odkryciem nie łączą się gruntowne obserwacye naukowe. Weyprecht przyznaje, że znajomość naszego globu musi interesować każdego wykształconego człowieka, lecz tamte okolice nie zamieszkałe i nie przydatne nigdy do

ponętnym frazesem o „Sardynii południowo-słowiańskiej." Pokazało się jednak, że nie dość być małym jak Sardynia i posiadać ministra ambitnego jak ś. p. Cavour, ażeby zostać państwem w całem tego słowa znaczeniu. Nowoczesny prąd dziejowy łączący rozbite odłamy jednej narodowości dokonał wielkich rzeczy w Niemczech i Włoszech, ale tam zastał on już silną podstawę dla nowej kreacyi nietylko w wysokiej dojrzałości politycznej i cywilizacyjnej lecz co ważniejsza w łączności etnograficznej i harmonii społecznej. Wszystkich tych czynników nie znalazł ów prąd w Serbii i południowej Słowiańszczyźnie, więc nie dokazał cudów. Idea narodowościowa nie podważała cudownie armii włoskiej i niemieckiej lecz tylko stwarzała konstelacyę europejską wielce sprzyjającą zjednoczeniu narodowemu. A Serbii potrzeba do zwycięstwa chyba takiej idei, któraby pod Aleksinaczem i Zajczarem wydobyła z pod ziemi kilkaset tysięcy wyćwiczonych żołnierzy. Wszystkie te uwagi podniesione na tem miejscu jeszcze przed wybuchem wojny serbsko-tureckiej mają dziś podwójnie ważne znaczenie, raz dlatego, że przestały być kombinacyą a stały się realną konsekwencyą a powtóre dlatego, że muszą się przyjąć w Serbii, jeżeli Europa uważać ma pokój dzisiejszy za trwalsze zażegnanie burzy wschodniej. Jeżeli Serbia nie przestanie wierzyć w niedostateczność własnych sił i nieudolność idey narodowościowej do cudownego tworzenia wielkich organizmów państowych tam, gdzie temu stoją na przeszkodzie takie sprzeczności etnograficzne i wyznaniowe jak w Bośnii co do Słowian i Muzułmanów, prawosławnych i katolików, — to pokój dzisiejszy nie miałby wielkiej wartości. A zdaje się, że illuzye dotychczasowe ustąpią chyba razem z obecnemi kierunkami polityki serbskiej. Ristic mógł się zdobyć na taką abnegacyę, ażeby przeprowadził rokowania pokojowe, ale nie zdoła wyprzeć się tego, co było dotąd treścią jego dążności i wiary politycznej. Kto tyle razy zawiódł Europę jak Ristic, ten nie powinien liczyć na jej zaufanie. Należy się ono odtąd tylko konserwatystom, którzy od początku z Marinowiczem na czele starali się zapobiedz wojnie z Turcyą.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 29 sierpnia.

Z Gdyby dyplomacya europejska była przygotowała teren, gdyby była porozumiała się za kulisami co do warunków pokoju serbsko-tureckiego, medyacya mocarstw, o którą prosił ks. Milan, raźniej postąpiłaby naprzód. Tak atoli, jak rzeczy stoją, trzeba uzbroić się w cierpliwość, albowiem pokój tyle upragniony nie stanie tak prędko. Przypatrzmy się prawdopodobnemu przebiegowi medyacyi pokojowej. Naprzód muszą mocarstwa wyjednać zawieszenie broni w Stambule, Belgradzie i Cetynii. Na teraz Czarnogóra jeszcze nie oświadczyła się urzędowo za zawarciem pokoju. A zatem trzeba będzie wywrzeć nacisk na księcia Mikołaja. Turcya zaś czyni zawisłem zawieszenie broni od znajomości głównych warunków pokoju, jakie jej mocarstwa podyktować zamierzają, czyli innemi słowy nie chce przerwać operacyj wojennych. A więc mocarstwa rozpoczną konferencye między sobą, aby wyszukać lub wynaleźć podstawę pokoju. Nie będzie to rzeczą tak łatwą, a tymczasem dalej toczyć się będzie bój krwawy.

Ileż to krwi przelano od tygodnia pod Aleksinaczem, ileż tam wzajemnie popełniono barbarzyństw! Jeżeli Porta nie odstąpi od życzenia swego, aby mocarstwa jeszcze przed zawieszeniem broni przedłożyły jej niejako brulion punktów pokojowych, to nie tak prędko doczekamy się zawarcia pokoju. Turcya oczywiście niechce, aby Serbia z długiego zawieszenia broni korzystała celem organizacyi wojskowej i przygotowania nowej wojny. A jeżeli już przyjdzie zawieszenie broni do skutku, to dopiero rozpocznie się era największych trudności co do właściwych rokowań pokojowych. Pogodzić Serbię z Turcyą z jednej, Czarnogórę z Turcyą z drugiej strony, pogodzić Anglią z Rosyą — to dzieło nie łatwe. Dlatego pokój nie tak rychło stanie.

SPRAWY MONARCHII

Według prywatnego telegramu *Neue fr. Presse* Najjaśniejsza Pani stanąć miała dziś o godzinie 10 rano w Miramar. Cesarski yacht „Miramar" przybyć miał 29 b. m. z Poli i służyć będzie Najjaśniejszej Pani do małych wycieczek na morzu.

— JE. pan minister sprawiedliwości powitał zjazd prawników niemieckich Salzburga następującą mową:

„W imieniu rządu Jego Cesarskiej Mości witam trzynasty zjazd prawników niemieckich na ziemi austryackiej. Jestem bardzo szczęśliwy, że powołany zostałem do serdecznego powitania szanownego zgromadzenia. Od zawiązania bowiem instytucyi zjazdów brałem w nich najszczerszy udział i nie zapominałem nigdy o wielkiem znaczeniu tej instytucyi dla naszego wspólnego życia prawniczego; mówię wspólnego, gdyż wspólną pozostała nam umiejętność prawnicza, tryskająca z tego samego historyczno-prawnego źródła i w jednakowym duchu pielęgnowana w naszych uniwersytetach. Wspólne są nam dwa nowe kodeksy regulujące obrót interesów, który coraz żywiej rozwija się po za nasze granice; są one po obu stronach zarówno wysoko cenione jako wynik wspólnej pracy.

„A chociaż teraz ustawodawstwo w Niemczech i Austryi rozwija się z zupełną samodzielnością w odrębnych kierunkach, to przecież praca duchowa torująca te kierunki pozostała wspólną, gdyż zadania są w rzeczywistości jednakowe. Wszakże w obu państwach chodzi o to, ażeby zapomocą kodyfikacyi strzeżącej jednolitość prawa urzeczywistnione zostały zasady, po których przyjęciu spodziewać się można nowego rozkwitu umiejętności prawniczej; wszakżeż tak w Niemczech jak i w Austryi na pierwszym planie stoi nowa procedura cywilna.

„Jest to ciężkie dzieło, o którem wspomnieć muszę wśród niebotycznych gór, które nas tu otaczają. Słusznie bowiem mówi Horacy: *post equitem sedet atra cura*! Jak łatwo określić słowem szczyt góry, jak dokładnie widzi go ten, kto doń zmierza, — dopóki dzieli go daleka droga. Jak niepewną i mozolną jest ścieżka, gdy podróżny zbliżył się do celu, gdy lasem skał przedstawi mu się to, co uważał za górę, gdy zobaczy głębokie otchłanie tam, gdzie z daleka rysowała się tylko jedna potężna skała, gdy chodzi o to, ażeby dotrzeć do miejsca wytkniętego po wązkich drożynach i chwiejnych kładkach, ażeby, mówiąc bez przenośni, stracony z oczu a tylko w duchu i sercu zachowany cel osiągnąć zapomocą transakcyi i kompromisów! Tak trudne dzieło wymaga długiej przygotowawczej pracy duchowej, o której przedtem mówiłem, pracy, której zjazd prawników zawsze najchlubniej się oddawał.

„Oby zgromadzenie w Salzburgu było takiem jak poprzednie i obyście Panowie o dniach tutaj spędzonych wspominali z zadowoleniem równającem się serdeczności, z jaką jesteście przyjmowani!"

— Na dziewiąty międzynarodowy kongres statystyczny w Budapeszcie miało przybyć 200 cudzoziemców i tylu członków z kraju. Na dworcach i stacyach parowców deputacye przyjmowały uroczyście przybywających gości. Większa część członków kongresu przybyła do Budapesztu 29 b. m. wieczorem i była uroczyście przyjmowaną. Starszy burmistrz, drugi burmistrz, prezydent Keleti i inni członkowie kongresu wyjechali naprzeciw gości do Wacowa. Stały komitet kongresowy odbył wczoraj i dzisiaj posiedzenie. Otwarcie kongresu nastąpi jutro o 10 godzinie w wspaniałej sali akademii. Mowę otwierającą kongres wygłosi J. C. W. Najdostojniejszy Arcyksiążę Józef. Na mowę tę odpowie zastępca jednego z państw zagranicznych. Po tej mowie wystąpi z powitaniem minister Trefort, który jako obecny kierownik ministerstwa handlu zastępuje rząd na kongresie i będzie przewodniczył na wszystkich zgromadzeniach. Potem nastąpią obrady fachowych sekcyi, które potrwają cały tydzień. Po tych obradach członkowie kongresu zrobią wycieczkę w dolne Węgry. Na posiedzeniu otwierającem kongres zostaną odczytane nekrologi znakomitych statystyków, którzy umarli po ostatnim kongresie. Węgierscy członkowie odczytają nekrologi o Alexym Fenyesie i Edwardzie Hornie. W wycieczce weźmie udział 200 przeważnie zagranicznych członków. Miejski komitet ułożył dla gości spis przedmiotów godnych zwiedzenia. Dla gości otwartym będzie wstęp do sal Lloyda, do kasyna narodowego, biblioteki, archiwum, galeryi obrazów i akademii. Podczas trwania kongresu odbędzie się także (3 września) uroczysty obchód stuletniej rocznicy palatyna Arcyks. Józefa. Członkowie kongresu wezmą udział w tym obchodzie.

— Z powodu częstych uchybień wojsk tureckich przeciw postanowieniom konwencyi genewskiej, rząd austryacko-węgierski wystosował już dawniej do Stambułu energiczne przedstawienie w tej mierze. Rząd turecki odpowiedział na to, że Turcya uznaje swoje zobowiązania w obec genewskiej konwencyi, ale tylko w walce z państwami niezawisłemi, nie zaś w wojnie z wazalami. Rząd austryacko węgierski nie poprzestał na tej wymówce, lecz owszem za pośrednictwem ambasadora hr. Zichyego zwrócił uwagę Porty na zgubne konsekwencye, jakieby wyniknąć musiały dla Turcyi z powodu popełnionych barbarzyństw i dalszego deptania humanitarnych postanowień genewskiej konwencyi. Ponowne to przedstawienie osiągnęło skutek zupełny, gdyż Porta oświadczyła wiedeńskiemu gabinetowi, że uszanuje nadal konwencyę genewską, chociaż zastrzega się przeciw wysnuwaniu z tego kroku wniosków o zmienionem stanowisku prawnem Turcyi w obec Serbii. Jestto piękne dzieło, którem poszczycić się może dyplomacya austryacka a w pierwszym rzędzie hrabia Andrassy. Ocala ono życie wielu osobom poświęcającym się dla cierpiącej ludzkości, umożliwia skuteczne niesienie pomocy tam, gdzie mordercza broń i rozpasane namiętności znaczą wszędzie ślady swoje krwią i pożogą.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sytuacya wewnętrzna Francyi).

Journal des Debats podaje ciekawy artykuł o dzisiejszem położeniu politycznem Francyi. „Pouczającemi są — pisze organ konserwatywnych republikanów — przemowy prefektów przy otwarciu rad generalnych. Prefekci żyją w departamentach, znają dążności i usposobienie ludności, są że się tak wyrazimy codziennymi świadkami opinii publicznej, słowa ich tedy, wyrzeczone przy tak ważnej sposobności, jak otwarcie rad departamentowych, wielkiego nabierają znaczenia i dość tylko przemowy te zestawić, ażeby wyrobić sobie dokładne wyobrażenie o sytuacyi politycznej kraju i wzajemnem stanowisku stronnictw. Lecz prefekci są nietylko spostrzegaczami, są oni także agentami władzy centralnej i jako tacy mają do spełnienia ważne posłannictwo. Od dawna nie zadowoliły nas przemowy prefektów w takiej mierze, jak obecnie. Radzimy dziennikom, które zarzucają ministrowi Marcère, iż dał wyraz tylko osobistemu przekonaniu twierdząc, że republika jest dziś jedyną formą rzędu, odpowiadającą interesom Francyi radzimy tym dziennikom, ażeby dokładnie zastanowiły się nad sprawozdaniami z pierwszych po siedzeń rad departamentowych a przekonają się, że zapatrywanie to stwierdzonem zostało jednomyślnie przez wszystkich prefektów. Wydaje się, jakoby to samo uczucie podyktowało te same słowa prefektom całego kraju. Minęły czasy, kiedy prefekci występowali jako tłumacze jednego stronnictwa, czasami nawet jako tłumacze jednej koteryi i jej marzeń, ganiąc nasze instytucye i wzywając do oporu wszystkich „dobrych" obywateli. Dziś we wszystkich departamentach mowa tylko o zgodzie i pokoju a nowy ten sposób przemawiania działa niezawodnie daleko zbawienniej na ducha naszej ludności, jak wojownicze kazania, które zastraszały bojaźliwych nie zmniejszając niebezpieczeństwa. Niechaj jednak nikt nie myśli, że tak przemawiają tylko prefekci, nowomianowani przez rząd republikański. Wszyscy prefekci nowi i dawni, przemawiają w duchu zgody i pojednania. I tak ku wielkiemu naszemu zbudowaniu i radości odczytaliśmy słowa prefekta Nadaillaca: „Oby marszałek Mac-Mahon utwierdził nasze instytucye republikańskie!" Inny prefekt przekonań monarchicznych, Crisenoy, wyraził się jeszcze dobitniej: „Nie wstępuję na trybunę, ażeby złożyć wyznanie wiary politycznej; a gdybym nie chciał służyć wiernie i uczciwie republice, która jest obowiązującą formą rządu naszego kraju, nie byłbym na tem miejscu." Mamy więc prefektów, którzy w zupełności podzielają przekonania ministrów i mamy ministrów, którzy mówią, jak przystoi reprezentantom republiki, która chce byt swój upewniać, wszystkie prawa szanować i wszystkie uprawnione interesa wspomagać. Tak zmieniona sytuacya polityczna wkłada na rady departamentów i urzędników państwa wszelkich kategoryi nowe obowiązki. Dziś, gdy republika nie jest nigdzie zagrożoną, gdy przeciwnie w całej Francyi jest uznaną i szanowaną, gdy rząd śmiało w jej imieniu przemawia i występuje, i gdy utrzymanie republiki stało się celem wszystkich prawdziwie konserwatywnych stronnictw — dziś powiadamy, byłaby najmniejsza nielegalność ze strony urzędników lub jakaś niestosowna i podburzająca demonstracya ze strony ciał zbiorowych czynem nie do usprawiedliwienia, czynem, zasługującym na największą naganę."

(Dwa tygodni w obozie serbskim.)

Pan Suworin-Neznakomec, korespondent rosyjski, umieścił w swym dzienniku *Nowoje Wremia* bardzo obszerny artykuł, zajmujący się głównie osobą generała Czernajewa i okolicznościami, w śród których działa ten wódz rosyjski. P. Neznakomec opisuje najpierw nadzwyczajnie skromną kwaterę główną Czernajewa w Aleksinaczu. Otoczenie generała składa się z byłego redaktora dziennika *Russki Mir*, pułkownika Komarowa, jego szefa sztabu generalnego, pułkownika Beckera, którego wysłano do Leszjanina, z dwóch rosyjskich oficerów sztabowych i z dwóch serbskich oficerów, którzy umieją po rosyjsku i służą za tłumaczów. Cały dzień boży nie ma generał spokoju;

---

zamieszkania przez ludzi, mają tylko znaczenie dla nauki abstrakcyjnej; geografia opisowa tych ziem zasługuje na uwagę, o ile kształty i podział lądu wpływają na meteorologiczne, fizykalne i hydrograficzne zjawiska, a dla tych celów wystarczy znajomość szkicu tych krajów w głównych zarysach. Szczegółowa geografia krajów arktycznych jest znaczenia podrzędnego i nawet jest szkodliwą, gdy staje na zawadzie badaniom ściśle naukowym, które spycha na drugi plan.

A dotychczas zawsze się tak działo Odkrycie geograficzne było pierwszym celem każdej wyprawy, a mimochodem robiono przytem także obserwacye fizykalne. Obserwacye te były dla tego sporadyczne, odosobnione — i ponieważ uganiano się zawsze za jednym i tym samym celem, to za przejazdem zachodnio-północnym, to za dotarciem do bieguna, zimowały wyprawy zwykle w tych samych okolicach i z tych kilku, zawsze prawie jednych i tych samych punktów olbrzymiej przestrzeni podbiegunowej zbierano spostrzeżenia. Dla tego nauka tak małą z nich korzyść odniosła. Tylko z porównania bowiem licznych, jednocześnie w różnych miejscach dokonanych obserwacyj można wywnioskować ogólne prawo. Tym to sposobem odkryto prawo burzy, stworzono teoryą wiatrów. Dla tego też i po najnowszej angielskiej expedycyi, nie spodziewa się Weyprecht wiele. „Prawdopodobnym rezultatem, pisze on, tej tak kosztownej wyprawy, będzie pewna ilość odosobnionych spostrzeżeń fizykalnych, naszkicowanie kawałka linii nadbrzeżnych wyprawy sankami, a w najpomyślniejszym wypadku przeświadczenie, że dotarto w blizkie biegunowi szerokości."

Należy zmienić metodę badania okolic podbiegunowych. Zamiast wysyłać kosztowne wyprawy do bieguna, urządzić stałe stacye obserwacyjne w około bieguna, w szerokościach każdego lata dostępnych, n. p. na zachodnim brzegu Grenlandyi, na Szpicbergu, na Nowej Ziemi, na północnym brzegu Syberyi, na półwyspie Aljaska. Stale, rok za rokiem, na tych stacyach dokonywane obserwacye, podadzą w krótkim przeciągu lat szereg spostrzeżeń, które w daleko wyższym stopniu wzbogacą naukę, niż dotychczasowe wyprawy, i podadzą możność wyjaśnienia zjawisk natury, które dzisiaj podziwiamy, ale których nie rozumiemy.

Hrabia Wilczek, którego ofiarom i staraniom przedewszystkiem zawdzięczamy przyjście do skutku wyprawy austryacko-węgierskiej, przejął się najzupełniej ideami Weyprechta i co więcej, ofiarował się ponieść koszta założenia i utrzymania przez rok obserwacyjnej stacyi austryackiej na Nowej Ziemi a nawet towarzyszyć wyprawie. Wspaniałomyślna ofiara tego arystokraty z rodu i z ducha, popchnęła ku urzeczywistnieniu projekt Weyprechta, który udał się o poparcie do towarzystw geograficznych w Petersburgu, Paryżu, oraz do komissyi zwołanej w październiku roku zeszłego przez rząd niemiecki do Berlina, celem narady nad trzecią wyprawą niemiecką do bieguna północnego. Ponieważ memoryał hr. Wilczka i Weyprechta wystosowany do geogr. tow. petersburskiego określa jak najdokładniej zadanie projektowanych stacyi obserwacyjnych i metodę obserwacyi, zatem jest ciekawym dla wszystkich, których interesują wyprawy polarne, a zasługuje jednocześnie na uwagę szerszego koła czytelników, którzy mogą się z niego dowiedzieć, jakich to problemów rozwiązania, spodziewa się nauka po wyprawach podbiegunowych — więc pozwolę sobie przytoczyć główne ustępy memoryału.

(Dokończenie nastąpi.)

molestują go ustawicznie najdrobniejszemi sprawami. Na przykład potrzeba desek. Z kąd tu wziąć desek? „Nie ma nigdzie desek, ale natomiast są grube parkany“. — „No, to potnijcie parkany“. — „Dobrze, ale nie mamy piły“. — „Ale macie hyble“. — „Nie.“ — „Każcie kowalowi zrobić hyble“. — „Kiedyż bo cygani żądają grubej zapłaty za hyble a my nie mamy pieniędzy“. „Każcie tylko zrobić, a ja zapłacę“. Nadchodzi kilkunastu oficerów; jeden chce tego, drugi owego: „Nie mam rewolweru“. — „Doskonale, dam panu natychmiast rewolwer“. I generał wybiega do drugiego pokoju i wynosi rewolwer. „Ekscelencyo obiecałeś dać mi szpadę“ — powie drugi oficer. „Szpady! Ślicznie! Masz pan szpadę; mamy teraz właśnie kilka szpad w zapasie. A masz pan płaszcz?“ — „Nie, nie mam!“ — „*Charaszo!* za dwa dni otrzymasz pan płaszcz“. — „Ekscelencyo! ochotnicy są prawie nadzy. Niektórzy z nich nie mają nawet koszul, a ponieważ prawie wszyscy chowają naboje w zanadrzach, więc trudno będzie im nosić naboje, skoro nie mają koszul“. — „Piękna historya, słuszna uwaga, że bez koszul nie mają gdzie chować naboje“. — „Ekscelencyo! czy nie możnaby im sprawić ładownice?“ — „Wybornie; ale skąd wziąć? Poczekaj pan zastanowię się nad tą kwestyą; może dostanę skąd ładownic“. — „Michale Grigorjewiczu“ — zapytałem generała po wysłuchaniu powyższych próśb — „czy wy prowadzicie wojnę bez pieniędzy?“ „A pan myślałeś że z pieniądzmi? Jeżeli mamy w kasie 100, 200 dukatów, zdaje nam się, że jesteśmy milionerami i wówczas zakupujemy płaszcze, rewolwery, szpady...“ „Ale jakżeż można prowadzić wojnę bez pieniędzy? A intendentura?“ Czernajew roześmiał się. „Pod Babiną Glawą umieraliśmy z głodu przez trzy dni. Tylko ja miałem kilka bochenków chleba; żołnierze przychodzili do mnie i błagali o kawałek chleba; dzieliłem się z nimi póki wystarczyło. Zaiste, naród nad wszelki wyraz wytrwały. Żaden nie piśnie; a warto widzieć, z jakim spokojem znoszą oni ciężkie rany zadane im w boju“. O godzinie 1 w południe zasiada generał do objadu a o 8 wieczorem do wieczerzy. Razem z nim siada do stołu pięciu oficerów a ani na chwilę nie ustaje rozmowa o ważnych sprawach wojskowych. Po obiedzie objeżdża generał fortyfikacye, albo też pracuje w swoim gabinecie. Audyencya trwa do późnej nocy; obok najważniejszych spraw musi generał załatwiać sprawy drobiazgowe. Najważniejsze postanowienia rozbijają się zwykle o brak pieniędzy a zapał musi ostygnąć dla braku moralnego i materyalnego poparcia. Położenie Czernajewa da się skreślić w następujących zarysach: Nie ma on ani oficerów, ani pieniędzy, ani armii wyćwiczonej; nie ma niezawisłości i swobody w swych planach i przedsięwzięciach, ale natomiast spoczywa na jego głowie niezliczony szereg spraw drobiazgowych i walka z niesłychanemi intrygami. Wątpię, ażeby kiedykolwiek jaki generał miał stanowisko tak trudne.

Dalej wspomina Neznakomec o zupełnym braku jednolitego kierownictwa w armii serbskiej. Aż do 25 lipca dowodził Czernajew tylko armią nadmorawską i nie miał żadnej władzy nad Alimpiczem, Zachem i Leszjaninem. Ten podział władzy pomiędzy trzech generałów, z których żaden w swem życiu nie dowodził znaczniejszym oddziałem, chyba może co najwięcej batalionem, był pierwszym i najważniejszym błędem w tej kampanii. Cóżby u nas powiedziano na to, gdyby komendantowi batalionu poruczono główne dowództwo? Ale cóż powiecie na to, że popi i zwykli szeregowcy dowodzą tu batalionami, i że w jednej brygadzie jest tylko dwóch oficerów? Cóż powiecie o armii, która nie ma ani oficerów, ani podoficerów, o armii młodej, oderwanej od pługa, która nie wąchała nigdy prochu, która nie słyszała nigdy wystrzału armatniego, która nie umie strzelać ani maszerować? „Gdyby Czernajew miał pod swem dowództwem 10.000 żołnierzy rossyjskich, byłby najdalej do dwóch tygodni w Sofii i byłby skończył kampanię.“ (Sapristi!) Tak powiedział mi pewien oficer rossyjski. Turcy nie byli przygotowani i na tem opierał się cały plan zaczepny. W pierwszych dziesięciu dniach powiodło się nie źle orężowi serbskiemu, bo Turcy nie mieli jeszcze wówczas wojska. Później musieli Serbowie uciekać. Czernajew nie chciał wojny za jakąkolwiekbądź cenę. Przeciwnie powiedział on rządowi serbskiemu, że wojna jest rzeczą straszną, że nawet w najlepszym razie pozostawia po sobie rany, których trudno wygoić.

— Ale jeżeli już postanowiliście prowadzić wojnę — tak mówił Czernajew — to rozpoczynajcie ją natychmiast. Każda chwila jest dla was drogą; każdy dzień zbliża was do zwycięztwa a Turkom gotuje klęskę.

Tymczasem zwlekano z dnia na dzień i rozpoczęto kroki zaczepne wówczas, gdy Turcy opasali Serbię silnym żelaznym obręczem. Z początku głoszono, że Czernajew otrzyma naczelne dowództwo i że będzie miał pod swojemi rozkazami 80 a nie 20 batalionów. Z 80 batalionami mógł wkroczyć do Turcyi i zgnieść nieprzygotowanych nieprzyjaciół. Z taką potęgą mógł z łatwością dotrzeć aż do Sofii. Ale potrzeba było działać szybko i energicznie Tymczasem ofiarowano Czernajewowi komendę nad dywizyą. Odrzucił tę propozycyę, w skutek czego mianowano go komendantem armii nadmorawskiej Cóż miał robić? Przyjął dowództwo. Leszjanin miał przekroczyć Timok i zająć Adlię, ażeby Czernajewa zabezpieczyć od napadu Turków z Widdynia. Czernajew posunął się tedy naprzód, zajął Babinę Glawę i dzięki powolności, z jaką zbierała się armia Leszjanina, miał Turków na karku! Dla czego opuścił Czernajew Babinę Glawę? Nie przeszło mu nawet przez myśl opuszczać tak ważnego punktu strategicznego. Jeden batalion wojsk rossyjskich byłby tam opierał się długi czas nawet największej potędze; (a jak było w Kalafacie i pod Silistryą?!) Czernajew zaś, nie mogąc liczyć na bitność młodego żołnierza, pozostawił w Babinej Glawie całą dywizyę. Ale ledwie wyjechał ztamtąd, zwołał komendant brygady radę wojenną, na której zapadła uchwała, iż należy cofnąć się z tego punktu. Uchwałę tę wykonano natychmiast, a Turcy zajęli Babinę Glawę bez wystrzału, śmiejąc się w duszy z głupoty serbskiej

Cóż się stało z tym komendantem brygady? Towarzysz mój nie chciał mi w tej mierze dać żadnego wyjaśnienia, ale dowiedziałem się później, że genialny ten brygadyer, Ufiej Mirkowicz, dowiedziawszy się, jak kolosalne popełnił głupstwo, chciał sobie w łeb palnąć. Odradzono mu, bo i na cóż byłoby się to komu przydało? W ogóle nie mają tu najmniejszego pojęcia o karności wojskowej a wypadki nieposłuszeństwa, głupiego zachowania się w służbie, dziecinnego uporu, są chlebem powszednim. W końcu swego artykułu utrzymuje p. Suworin, że oskarżenie Czernajewa o surowość i srogość nieludzką, jest prostem oszczerstwem. Nie kazał on jeszcze nikogo rozstrzelać i w ogóle hołduje zasadzie, że takiej kary nie podobna zastosować w armii podobnej do serbskiej, w armii pozbawionej oficerów i kierowników. Wprawdzie usunął Czernajew Despotowicza od służby, ale upor tego ostatniego zasłużył na daleko surowszą karę Stratimirowicza usunął sam rząd a Czernajew nie wpływał bynajmniej na to postanowienie.

(Bitwa pod Medunem.)

W skutek dotkliwych strat i niepowodzeń, wysłał rząd turecki drogą na Antiwari w ostatnich dniach lipca i w pierwszych dniach sierpnia do północnej Albanii posiłki, wynoszące około 10000 ludzi regularnego wojska i zejbeków, zamianowawszy w miejsce Achmeda Hamdi baszy naczelnym wodzem Mahmuda baszę. Nowy dowódzca potrzebował przeszło dwóch tygodni, nim zdołał ponownie na zgubę własnych wojsk przypuścić szturm na olbrzymie terasy skaliste pod Kuczą. Mahmud basza wzniósłszy na wszystkich stronach nowe fortyfikacye, przygotował teren starannie do nowych kroków zaczepnych. Chcąc pomódz Mukhtarowi baszy w Hercegowinie a zarazem zaopatrzyć Medun w żywność, przypuścił Mahmud basza dnia 14 sierpnia walny szturm na stanowiska Czarnogórców pod Kuczą. I tak przyszło do piątej z rzędu bitwy, zwanej Podgorzycko-Meduńską, której następujący opis podaje specyalny korespondent *Tagblattu*: Już w ostatnich dniach przed 15 sierpnia uważali Czarnogórcy wraz z swymi sprzymierzonymi ciągłe ruchy wojsk tureckich w kierunku z Podgórzycy ku Skutari. Dowiedziano się przez szpiegów, że wojska tureckie posuwają się coraz bliżej, aby ze wszystkich stron uderzyć na Kuczę. Linia w jakiej się pochód wojsk tureckich rozpoczął, opierała się na prawo o Serby w dolinie rzeki Cjewna, na lewo zaś o Podgórzycę, stanowiącą w tym pochodzie główny punkt oparcia. Pomiędzy temi punktami końcowemi odległemi od siebie 8 kilometrów ustawił Mahmud basza aż do wieczora 13 sierpnia 28 batalionów regularnego wojska tureckiego, 5000 Arnautów i 3000 zejbeków w pięciu kolumnach, z których dwie, stanowiące prawe skrzydło, posunęły się jeszcze tego samego wieczora z Serry do Dinosy. Rano 14 sierpnia maszerowały obie te kolumny przez góry z Dinosy ku dolinie rzeki Rybnicy ponad Funding. Równocześnie dotarła środkowa kolumna do Funding, a dwie kolumny lewego skrzydła wysunęły się z po za szańców usypanych przed Podgórzycą w otwarte pola w kierunku ku Doljane.

W pierwszych godzinach rannych postępowały wszystkie kolumny koncentrycznie ku Medunowi i skalistej terasie, na której leży ta miejscowość. Na pierwszej linii trzech kolumn, tworzących prawe skrzydło i środek, znajdowali się Arnauci, w pierwszej zaś linii lewego skrzydła stali zejbekowie. Wojska regularne otrzymały rozkaz, aby w razie, gdyby Arnauci lub zejbekowie uciekali, natychmiast dały do nich ognia. Podczas gdy Podgórzyca z swemi szańcami służyła za punkt oparcia dla lewego skrzydła i centrum, to ustawiona na oszańcowanem wzgórzu Dinosy silna rezerwa zabezpieczała lewe skrzydło. Dział tym razem Turcy wcale ze sobą nie zabrali. Około godziny dziewiątej wszystkie kolumny przeprawiły się przez Rybnicę, wspinając się koncentrycznie ku Medunowi. Wysunięte posterunki Czarnogórców i sprzymierzonych słabo się odstrzeliwując, cofnęły się w górę. Coraz gwałtowniejszego dając ognia postępowała za nimi środkowa kolumna turecka coraz wyżej.

Tymczasem kilka upłynęło godzin nim kolumny tworzące skrzydła wdarły się na wysokość centra. Bitwa trwała aż do południa, na żadną nie rozstrzygając się stronę. Tymczasem cztery czarnogórskie bataliony Jowicza Markowa, Serdara Skuja, popa Djoka Pejowicza, wojewody Marka Miljanowa, dalej dwa bataliony Kuczanów ustawiły się przed zamkniętym z wszystkich stron Medunem. Na wolnych prawie całkiem od ataku brzegach skalistych terasów, rozwinęli Czarnogórcy i Kuczanie jednę linię bojową z dwoma tylnemi rezerwami, z których każda z trzystu składała się ludzi. Na każdym innym terenie byłoby szaleństwem przyjęcie bitwy ze strony 5000 Czarnogórców i Kuczanów przeciw 20000 Turkom. Jednakże teren czyni tutaj siłę odporną obrońcy pięć razy większą, podczas gdy tyleż razy zmniejsza siłę zaczepiającego. Mimo pozornego paradoksu trzeba się na to zgodzić, że Czarnogórcy zawsze są silniejszymi, Turcy zaś słabszymi, skoro tylko jest mowa o ataku Turków na Czarnogórców znajdujących się w swych górach. Rezultat wtenczas nie może być wątpliwym i nie był nim tym razem. W ciągłej bezskutecznej strzelaninie z dołu w górę, Turcy, jak to zwykle bywało w tego rodzaju bitwach, osłabli na duchu i na ciele. Porządek począł się zwalniać w pojedyńczych oddziałach, kierownictwo coraz bardziej traciło na stanowczości i precyzyi. Nie inaczej, zdaje się, stała sprawa w głównej kwaterze, pomimo bowiem iż ani jednej nie zajęto pozycyi, a zatem w linii bojowej Czarnogórców najmniejszej nie zrobiono luki, to jednak wydano rozkaz do ogólnego posuwania się przeciw prostopadłym ścianom. Kolumny postąpiły naprzód, naturalnie bez najmniejszego skutku albo raczej na to tylko, aby w odwrocie dać się zdziesiątkować strzałom Czarnogórców. To też była stanowcza chwila. Oddziały tureckie, nie mogąc dalej postąpić, nagle się zatrzymały, potem zaczęły się posuwać to w prawo to w lewo w końcu poczęły jeden po drugim w ucieczce szukać ratunku. Cofające się kolumny porwały za sobą tyralierów a ci pociągnęli znowu do odwrotu inne części linii tureckiej tak, że w końcu pozostałe jeszcze kolumny również się cofnąć musiały. Było to charakterystyczne ważenie się nierozsądnego a przeto nieszczęśliwego ataku. Tymczasem ogień Czarnogórców i ich sprzymierzonych stawał się coraz silniejszym, ich krzyk a raczej ryk zwycięski coraz huczniejszym i dzikszym, aż wreszcie kilku zapaleńców rzuciwszy się w szalonych skokach z wyżyn, pociągnęło innych za sobą, i jakoby sfory rozpuszczonych złych duchów z hańczarem w ręku wpadli na kolumny tureckie W tej chwili chwiejność tureckiego pochodu zamieniła się w ucieczkę i zupełną rozsypkę. Nie naraz ale kolumnami rozpoczęli Turcy ucieczkę. Wszelki taktyczny związek i podział ustąpił miejsca chaosowi uciekających. Napróżno oficerowie krzyczeli, napróżno zabijali uciekających. Niepohamowana trwoga ogarnęła wszystko Pomięszani z Turkami z wściekłością rzucali się Czarnogórcy na wszystkie strony, w lewo i w prawo błyszczał morderczy hanczar a każdy jego cios odbierał życie.

Tłumy uciekających i ścigających w dwóch głównych podążały kierunkach, ku Podgorzycy i ku Dinosy, miejscowościom odległym od pierwotnych linij bojowych trzy godziny drogi. Pod Podgorzycą zewnętrzne fortyfikacye wraz z działami, pod Dinosą liczne szańce z rezerwą zapewniły uciekającym ratunek i powstrzymały ścigających. Jednakże całe trzy godziny 5000 Czarnogórców i sprzymierzonych rąbało uciekających Turków.

Tak więc walny szturm Mahmuda baszy na okolicę kuczańską wcale się nie udał, a cała armia albańska stała się niezdatną do boju; przesłane telegrafem cyfry strat tureckich same o tem przekonują. Tym sposobem wypadki same ograniczyły resztkę armii tureckiej w Albanii na defenzywę, podczas gdy Czarnogórcy i przeciw Albanii będą mogli rozpocząć kroki zaczepne i to najprzód przez zachodnie odnogi północnoalbańskiego łańcucha gór w kierunku ku Skodrze.

KRONIKA

(λ) **Budowle miejskie.** W tym roku stawia miasto Lwów wiele budynków na cele publiczne. W pierwszym rzędzie wspomnąć należy o gmachach przeznaczonych na pomieszczenie szkół. Przy ulicy halickiej wznosi się już okazały budynek dwupiętrowy, w którym najdalej do dwóch tygodni zostanie pomieszczone gimnazyum Franciszka Józefa. Skromne fundusze miejskie nie dozwalały na bogatą zewnętrzną ornamentykę ale natomiast pomyślał architekta o jak najpraktyczniejszem wewnętrznem urządzeniu tego przybytku wiedzy. Przyznać należy, że z zadania tego wywiązał się p. Hochberger znakomicie. Trudno wyobrazić sobie gmach szkolny, łepiej i odpowiedniej zbudowany. Sale obszerne, wysokie, bardzo jasne, z wyborną wentylacyą, bez przeciągów, suche; korytarze obszerne, jasne i bez przeciągów; schody szerokie, silne, niestrome i umiejętnie rozłożone — oto zalety nowego gmachu szkolnego. W gmachu gimnazyalnym mieści się na pierwszem piętrze bardzo wysoka i obszerna sala, sięgająca drugiego piętra. Nad głównym wchodem do sali, naprzeciw dużych okien, frontowych umieszczono galeryę. Główną fasadę gmachu gimnazyalnego zdobią posągi Kopernika, Mickiewicza, Czackiego, Ossolińskiego, Śniadeckiego i Długosza, dłuta p. Tadeusza Barącza. Najdalej za dwa tygodnie zostanie gmach gimnazyalny oddany do użytku publicznego, tymczasowo zaś odbywają się zapisy w zabudowaniu Bernardyńskiem, gdzie dotychczas mieściło się gimnazyum Franciszka Józefa, i tam też rozpoczną się wykłady. Szkoła realna przy ulicy kamiennej jest zewnątrz niemal już całkiem wykończoną, wewnątrz zaś brakuje jeszcze wiele. Prawdopodobnie dopiero po upływie pierwszego półrocza szkolnego będzie gotową Tak samo ma się rzecz z kamienicą dwupiętrową przy ulicy kamiennej, przeznaczoną na pomieszkania dla pp. dyrektorów powyższych zakładów naukowych, i z salą gimnastyczną na wspólnem obszernem podwórzu, której budowa rozpoczęła się niedawno. Trzy te okazałe budynki przyczyniły się znacznie do upiększenia tej części miasta, głównie zaś ulicy halickiej i zaniedbanej do niedawna ulicy kamiennej.

Przy ulicy korytnej na Żółkiewskiem został niedawno wykończony jednopiętrowy, bardzo porządny budynek, w którym za dni kilka zostanie pomieszczoną szkoła ludowa św. Marcina. I ten budynek wystawiony podług planów p. Hochbergera nie pozostawia wiele do życzenia pod względem wewnętrznego rozkładu. Przy ulicy łyczakowskiej buduje gmina jednopiętrową kamienicę na pomieszczenie szkoły ludowej św. Antoniego.

Do rzędu znaczniejszych budowli miejskich, wzniesionych w tym roku, należy także rzeźnia, zbudowana za wałem kolejowym przerzynającym plac Missyonarski; i bazar targowy na placu krakowskim, którego budowa postępuje wcale szybko. Te dwa ostatnie budynki oddadzą miastu naszemu, starającemu się o schludność i upiększenie, niepospolitą usługę.

— **Burze** po długiej posusze w wielu okolicach szalały z niesłychaną siłą. Tryest przed kilkoma dniami padł ofiarą nawalnicy, która ogromne spustoszenia zrządziła w tem mieście. Straszniejsza jeszcze burza szalała dn. 23 b. m. w okolicach Królewca. Wicher połamał drzewa, powywracał słabsze budynki i unosił nawet wozy z podróżnymi. Ulice Królewca zamieniły się w szerokie kanały, a do sklepów wciskała się woda z taką siłą, że mieszkańcy coprędzej ratować się musieli ucieczką. W pewnym sklepie zostawiła matka dziecko w kołysce, a zamknąwszy drzwi wyszła za interesami. Gdy nagle deszcz ulewny sprowadził powódź, wylękła matka przybiegła na ratunek dziecku, jakoż sklep zalany już był wysoko, dziecko wszelako pływało w kołysce, a leżąc sucho i kołysane wodą spało sobie w najlepsze!

— **Pożary** i w tym roku są na porządku dziennym małych miasteczek w Królestwie Polskim. D. 20. b. m. zgorzała znów Pilica. Ogień wybuchał dwa razy dzień po dniu i zniszczył trzecią część osady; 600 rodzin pozostało bez mienia i przytułku. W Kielcach, według *Gaz. Kiel.* w przeciągu półtory doby czterokrotnie ukazywał się ogień a w trzech razach z dowodów dotykalnych można się było przekonać o rozmyślnem podłożeniu przez nieznane zbrodnicze ręce.

— **Dom, w którym umarł Corneille**, w krótce padnie ofiarą planów upiększenia Paryża. Położony jest ten dom na wzgórku za kościołem św. Rocha, którędy przeciętą ma być ulica łącząca wielką operę z teatrem *Français*. Corneille przepędził w nim ostatnie lata swego życia, co upamiętnia czarna marmurowa tablica, wmurowana od roku 1826 nad drzwiami z napisem: *Le grand Corneille est mort dans cette maison le 1 octobre* 1684.

— **O zamachu na ks. Gorczakowa**, posła rosyjskiego w Bernie szwajcarskiem, kilka ciekawych szczegółów przytacza korespondent *Dz. Pozn.* z Genewy. Sprawczyni zamachu, w której romantycznej głowie wysnuł się [illegible]ki oryginalny sposób zwrócenia na swe rzekome krzywdy uwagi «świata«, podług *Journ. Genéve* nie nazywa się jak donoszono Ludmila Dobrowolska, lecz O... Ja — powiada [illegible] przytoczony korespondent — nic [illegible] do tego, co pisałem o powo[illegible] panny O... w chwili otrzymania [w]iadomości o nim. Stwierdzono je i w sądzie. [R]ewolwer panny O.. nabity był po części ślepemi nabojami, po części ptasim śrutem. O [za]miarze zabójstwa mowy więc być nie może i [illegible] tylko to, co więziona powiada przed [illegible]to jest, że chciała swoim czynem zwró[cić uw]agę na krzyczącą jakoby niesprawiedliwość, której się względem niej rosyjscy urzędnicy dopuścili. Niesprawiedliwość ta naszym [sę]dziom tak się pokazała okropną, że oddali [u]więzioną pod nadzór lekarzy, ażali jej czasem nie brakuje, jak to mówią, piątej klepki w głowie. — Tego się panna O... jeszcze dawniej [s]podziewała i to właśnie pobudziło ją do napisania i wydania znanej czytelnikom broszury, [t]aby — są jej własne słowa — jeżeli sprawę [z]echcą ubić na tej drodze, świat z publikacyi [w]iedział, czego ma się trzymać.» — Zresztą i lekarze oświadczyli, że o fiksacyi mowy być nie może, panna O... bowiem swoje klepki w jak najzupełniejszym posiada komplecie... Sąd [m]iejscowy zajmie się oczywiście tylko rozbiorem [s]amego faktu strzelania. W jego kompetencyi nie leży rozstrzygać, czy pretensye panny O... [są u]zasadnione, czy nie. Zdaje się także, że [illegible] nastąpi, zawsze bowiem czyn jej [illegible]ym. Proces będzie ciekawy, bo nie [u]laga wątpliwości, iż obrońca wyzyska wszelkie cierpienia, prześladowania, szkody i weksacye, przez jakie przechodziła panna O... aby zjednać sędziów dla swojej klientki. Przypuszczać także należy, że i rząd rosyjski ze swej strony przedstawi, co ma do powiedzenia przeciw twierdzeniom panny O... Sprawa bowiem zbyt stała się głośną, aby milczeniem mógł pominąć zarzuty, które mu czyni autorka broszury. Jak na teraz cała opinia publiczna po stronie uwięzionej; skłania się ona do wierzenia jej. Czy j.j proces nie rozczaruje czasem, jak [ro]zumieją ci, co pannę O... znają bliżej — o tem wyrokować obecnie nie chcę..

— **Nowy tunel po pod Tamizę** pod miastem Woolwich, mający połączyć hrabstwa Kent i Essex, zaczęto budować dnia 22 [illegible] [wie]rcenia postępować mają od północnej [illegible]i. a ponieważ grunt pod dnem Tamizy ma być w tem miejscu wapnisty i nie przedstawia wierceniom wielkiej zapory, jest nadzieja, że tunel do 10 miesięcy będzie ukończony. Myśl zbudowania tunelu tego powstała w skutek nieszczęśliwego wypadku, który się [illegible] w tem miejscu na Tamizie. Dziewięciu [illegible]ków chcąc się przeprawić przez rzekę w mglisty poranek, utonęło. Cały zresztą tunel o którym mowa, składać się będzie z olbrzymiej żelaznej rury o 9 stopowej średnicy a kosztować będzie około milion zł.

— **O skradzeniu pół miliona lirów** niejakiemu panu Antoniadesowi na dworcu w Medyolanie, donosiliśmy przed dwoma tygodniami. Obecnie czytamy w dziennikach wło[skich], że sprawca tej ogromnej kradzieży [illegible] [en]ergii dyrektora policyi medyolańskiej wyśledzony został w osobie agenta policyjnego, który już oddany został sądowi. Całą prawie sumę skradzioną (529.000 lirów) znaleziono jeszcze przy złodzieju.

— **Meteor wielkości księżyca** w pełni, przebiegł dnia 19 b m. o godzinie 10 wieczorem nad Pertisan w Tyrolu i znikł wśród słabego huku pozostawiwszy po sobie świetlany obłoczek. Meteor ten błyszczał światłem żółtem, nie zbyt silnem.

— **Rozbójnicy**. Donoszą z Radzyńskiego do *Kur. Lub.*, że w tamtejszych lasach łączących się z rozległemi lasami Czemiernickiemi i Lubartowskiemi, zjawiła się banda rozbójników składająca się z 10 ludzi. Przedsięwzięta przeciwko rzeczonej bandzie w dniu 22 bm. obława nie dała pożądanych rezultatów; w tym [illegible] włościanie jednej wioski ujęli ką[illegible] w [rz]ecze rzezimieszka, który zeznał, że pochodzi z gubernii Wileńskiej. Bandę, o której mowa, składają ludzie uzbrojeni częściowo w broń palną.

— **Pomiędzy właścicielami realności** w Nowym Jorku znajduje się wielu książąt a nawet monarchów europejskich. I tak n. p. cesarzowa Eugenia jest właścicielką najpiękniejszych kamienic przy ulicach Broad i Wall, które przynoszą czynszu rocznego 65 tysięcy dolarów. Książę Nassauski bawiąc w r. 1868 w Stanach Zjednoczonych nabył kilka [illegible]y Allen-Street, które od wyłożone[go] [illegible] przynoszą 12 procentu. Wielki książę Mecklenburg-Schwerin posiada kilka domów przy Elm-Street. Królowa angielska nabyła kilka gruntów na Broadway, które zaintabulowane są na pewnego naturalizowanego Anglika. Król szwedzki posiada w Nowym Jorku grunta wartości pół miliona dolarów, a wielki książę rosyjski Aleksy jest właścicielem hotelu na Broadway. I w dobrach ziemskich także posiadają książęta europejscy znaczne majątki w Ameryce

— **Nowy przyrząd do latania** w powietrzu wynalazł angielski aeronauta Simmonds. W Chatamie w ostatnich dniach odbył próbę publiczną, która jednak tylko w części się powiodła. Simmonds wzbił się zapomocą swego przyrządu do pewnej wysokości, lecz w skutek pęknięcia liny prędko znalazł się znów na ziemi. Szczęśliwszym był jednak bądź co bądź od Ikara, sam bowiem wyszedł z tej pokusy naśladowania ptaków cało, a tylko przyrząd przy tem się uszkodził.

— **Szczęśliwy małżonek**. Anegdotkę Meidingerem trącącą na sto kroków, nie mniej przeto zabawną znajdujemy w jednem z czasopism wiedeńskich. Otóż tedy był sobie małżonek bardzo szczęśliwy, lecz trochę zazdrosny. W przystępie tej romantycznej namiętności, postanowił wypróbować czułość i wierność swej małżonki a to następującym sposobem. Na strychu powiesił w półcieniu wypchanego ze słomy bałwana w masce, która dość wiernie naśladowała jego rysy a sam skrył się za kominem oczekując przybycia żony, którą listownie uwiadomił o swej ostatniej godzinie. Nie długo czekał. Na schodach słyszeć się dały kroki dwóch osób a po chwili zazdrosny małżonek mógł doskonale rozumieć każde słowo rozpaczającej małżonki. „Gdyby ten cym... chciał się był powiesić — dowodziła ona służącej, nie spiesząc się wcale po schodach — mógł to śmiało już dawno zrobić. Ale patrz! oto dalipan wisi koło dymnika! Wiesz co Maryniu musimy go odciąć! musimy koniecznie. Idźże do kuchni po nóż. Tylko serce nie biegnij tak prędko po schodach bo upadniesz! Ciemno choć oko wykol. — Maryniu! poczekaj. Nóż kuchenny za tępy. Dobrze że mi to na myśl przyszło. Pobiegnijże lepiej do ciotki Tomaszowej, opowiedz jej o naszem nieszczęściu i proś ją o bardzo ostry nóż. -Maryniu! poczekaj no poczekaj: a nuż ciotki nie ma w domu? Bardzo to być może, gdyż wczoraj mi wspominała, że się dziś na targ wybierze. Co tu robić? co tu robić Maryniu? Posłuchajno... a gdyby poprosić doktorowej? Tak będzie najlepiej. Biegnijże Maryniu do doktorowej, najkrótszą drogą, przez kładkę. Za kwadrans możesz być przecie z powrotem. Marysiu! a nie zapominaj przy sposobności zapytać, czy już lepiej się ma jej maleńki, i nie zapomnij ślicznie się kłaniać odemnie. Dziewczyno! a tobie co się stało że tak pędzisz? Posłuchaj jeszcze. Po drodze weź też w sklepiku funt cukru, żeby dwa razy nie chodzić. Tylko pamiętaj w sklepiku na rogu, bo z tamtąd cukier najsłodszy. Idźże już, idź, a zwijaj się! — Ha, tutaj wisi sobie... co? na nowym moim szunurku do bielizny! nie miał starego powroza? — a co dopiero pogrzeb kosztować będzie!" —Tutaj skończyła się próba cierpliwości małżonka zarówno jak czułości małżonki, a co nastąpiło, czuły czytelnik w duszy niech sobie dospiewa.

GŁOSY PUBLICZNE

Do szanownych wyborców okręgu wyborczego Sanok-Brzozów-Lisko.

Złożyłem mandat do Rady państwa, którym Panowie raczyliście mnie zaszczycić. Winienem przedstawić Wam przeto powody, które mię zniewoliły do tego kroku.

Są zasady praktyką parlamentarną stwierdzone, których przestrzeganie koniecznem jest dla ustalenia swobód i praw obywatelskich.

Do tych zasad należy i ta, że poseł, który w czasie swego posłowania uzyska posadę, wiążącą go bliżej z rządem, lub jeżeliby — piastując już przed wyborem taką posadę, został powołany na wyższe stanowisko, obowiązanym jest złożyć swój mandat w ręce wyborców.

Otóż mimo że w Austryi żadna ustawa posła do tego nie zmusza, czułem się obowiązanym w obec własnego przekonania tej zasadzie dać czynny wyraz z powodu mego powołania na radcę do c. k. Ministeryum oświaty.

Edward G n i e w o s z.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Szczygieł, czyżek i Tabaczarz).

(λ) Jeżeli rozprawa karna w ogóle może pobudzić sędziów i słuchaczów do serdecznego śmiechu, to była nią niezawodnie rozprawa, która w dniu wczorajszym poprzedziła rozprawę apelacyjną przeprowadzoną z ks. Stojałowskim.

Na stoliku przed trybunałem (przewodniczący p. Kostrakiewicz, asesorowie pp. dr. Füger, Bogdany, Naganowski) stoją dwie klatki. Jedna z nich jest próżną a w drugiej szczebioczą wesoło: szczygieł, czyżek, ziemba i zwykły wróbel. Obok klatki stoi [oskarżony Tabaczarz, i jego żona, Maryanna.

— Ziemba i wróbel — powiada Tabaczarz, to durnie, ale szczygieł i czyżek.. oho! to mądre ptaki!

Mądrość ta polega, a raczej polegała w tem, iż ptaki te na wezwanie Tabaczarza wyciągały z podanej im szkatuły zadrukowane karteczki. Kartki te, z drukarni p. Poremby we Lwowie, noszą napis: *Wróżba losu* i są najrozmaitszej treści. Oto, na przykład opiewa jedna z nich tak: „*Wróżba losu*. Dziewica. Jesteś bardzo smutną, znękaną i bladą, gdyż jakiś cierń rani Twoje serce; tajemna miłość powodem Twych cierpień. Ty kochasz i jesteś nawzajem kochaną, lecz wielka jakaś przeszkoda stoi na zawadzie waszych obopólnych życzeń. Nie chciej jednak zwątpić, owszem miej nadzieję, gdyż nie miną dwa lata a połączysz się ślubem z Twoim kochankiem, poczem w rok później zostaniesz matką. Stawiajże więc 12, 21, 89, a pewnie wygrasz."

Ale nie wszystkie kartki stawiały horoskop tak przyjemny. Treść niektórych kartek „raniła istotnie cierniem" i zdarzył się wypadek w jakiejś miejscowości koło Lwowa, że pewna włościanka, odczytawszy *Wróżbę losu* podaną jej przez czyżyka za pośrednictwem Tabaczarza, poszła do domu i powiesiła się. *Wróżba* bowiem przepowiedziała jej, że w krótkim czasie spali się jej chałupa, dzieci wymrą, mąż zginie, etc, etc. a nie łagodziła tych nieszczęść nawet perspektywą małego terna.

Ale posłuchajmy, jakie dziwne koleje przechodził Bazyli Tabaczarz, 60 letni starzec, niegdyś lokaj, później zarobnik a w końcu wróżbita, z swoimi skrzydlatemi niewolnikami

— Druga żona moja, Maryanna, — opowiada Tabaczarz — przyniosła mi jako wiano 100 zł. Z temi pieniądzmi poszedłem do Szczercca, ażeby kupić wieprzaka i spotkałem *Taliana* (Włocha) z wróblami. Jak mi zaczął dogadywać, tak mi *zawaltrował* głowę, że mi się te ptaki podobały. *Talian* mówił, że temi ptakami zarabia dziennie 5 zł. Ja wierzyłem, i dałem za Kubę (tak się nazywał szczygieł) 25 zł. a za Karola (czyżyka) 22 zł. Karola kupiłem dla tego, bo *Talian* mówił, że jak się jeden zmęczy, to trzeba podstawić drugiego...

Pierwszego zawodu doznał biedny Bazyli, gdy z Kubą i Karolem stanął przed swą małżonką Maryanną. Prócz płaczu i wyrzutów, że przetrwonił 47 zł., spotkały go ze strony połowicy jeszcze namacalniejsze dowody niechęci.. Niezrażony tem pierwszem niepowodzeniem, zakupił Bazyli za resztę pieniędzy konika i wózek, wpakował na niego Maryannę i dwie klatki z Kubą i Karolem i ruszył w świat.

— Najprzód — tak prawi dalej Tabaczarz — zajechaliśmy do wielkiego miasta Sambora Tam ustawił się Bazyli na rynku z swemi ptaszkami i „zaczął puszczać komedye". Aż tu naraz zjawił się jakiś policyant i krzyknął: „Niewolno!" Zabrałem klatki i Maryannę i pojechaliśmy do Drohobycza. Ledwie ustawiłem klatki, przyszedł jakiś żandarm z zapytaniem: »A to co za komedye? Ruszaj ztąd, bo ci wypuszczę ptaszki!« Taki sam los spotkał Bazylego w Stryju i w innych miejscowościach. Tylko w Derewaczu miał niczłe powodzenie. Trafił w szczęśliwą porę, gdzie ksiądz gr. kat. z swymi parafianami wychodził z cerkwi. »Ot widzicie, powiedział ksiądz, proste wróble nauczą się czegoś, a ja was niczego nauczyć nie mogę.« Ale też po tem jedynem powodzeniu nastąpiły same niepowodzenia: Gdzieś na drodze z Stryja, pożarły mu wilki konia; żona w płacz i w lament: »Po co nam te ptaszki?« Dalsze podróże po kraju odbywał Bazyli z Maryanną, Kubą i Karolem, pieszo, a wszędzie spotykał go jeden i ten sam los. Niepozwolono mu nigdzie popisywać się z ptaszkami, ponieważ nie miał do tego upoważnienia ze strony władzy.

Dowiedziawszy się o tem dość późno, że do takich produkcyi potrzeba licencyi władzy, pospieszył Tabaczarz do Lwowa i wniósł prośbę do wys. Namiestnictwa o pozwolenie produkowania się z tresowanemi ptaszkami. Wys. Namiestnictwo n i e zezwoliło na to. Tabaczarz był w rozpaczy. Otrzymawszy z dyrekcyi policyi zawiadomienie, że wys. Namiestnictwo n i e zezwoliło na produkcye itd., wyskrobał Tabaczarz słówko »nie,« tak, iż z reskryptu dyrekcyi policyi wypływało, że Tabaczarzowi wolno popisywać się uczonym Kubą i Karolem, do których właśnie w tym czasie przybył wróbel bezimienny, za którego zapłacił Bazyli 15 zł.! Z podskrobanym reskryptem chodził Bazyli od miasta do miasta i nigdzie nie spostrzeżono mankamentu — dopiero w Gródku, czy w Jaworowie, spostrzeżono ubytek słówka »n i e« i takim sposobem — kończy Bazyli — dostałem się przed miesiącem do kozy wraz z żoną i wróblami.

Maryanna Tabaczarzowa potwierdza najzupełniej wszystkie powyższe szczegóły podane przez jej małżonka uzupełniając takowe tylko chronologiczną datą, kiedy i w jakim celu wesła do klatki »durna ziemba.«

C. k. prokuratorya państwa (zastępca p. B a u c h) oskarżyła Tabaczarzów o zbrodnię oszustwa z § 199 lit. b. ust. karn. popełnioną przez wyskrobanie słówka »n i e« w reskrypcie dyrekcyi policyi.

Obrońca z urzędu, adjunkt sądowy dr. G i r t l e r, wykazywał z wielkiem powodzeniem, iż w wypadku niniejszym nie może nawet być mowy o zbrodni oszustwa z § 199 lit. b. ust. karn. albowiem nie jest niczem wykazany zły zamiar i nie ma szkody. Jeżeli w ogóle ma być Tabaczarz karany, to chyba za przekroczenie z § 320 lit. e. (fałszywe meldowanie się; podszywanie się pod obce nazwisko). Wyskrobał słówko »nie« tylko w tym celu, ażeby w danym razie mógł w obec organów bezpieczeństwa publicznego wykazać się licencyą, ażeby mógł produkować się swemi ptaszkami i bodaj w części powetować sobie stratę 100 zł. O ukaraniu Maryanny Tabaczarz nie może być mowy. Jakim sposobem popełniła ona zbrodnię oszustwa? Długi czas nie wiedziała nawet o tem, iż mąż jej wyskrobał słówko „nie" a dowiedziawszy się o tym czynie nie była jako małżonka obowiązaną do doniesienia o tem władzy.

Trybunał uwolnił Maryannę Tabaczarz zupełnie od oskarżenia a Bazylego Tabaczarza uznał winnym przekroczenia z § 320 lit. e. ust. karn. i zasądził go za to na 8-dniowy areszt.

Dr. B a u c h zapowiedział skargę nieważności, w skutek czego odprowadzono Tabaczarzów napowrót do więzienia.

P. K o s t r a k i e w i c z: A cóż zrobię z ptaszkami?

B. T a b a c z a r z: Alboż ja wiem?

GOSPODARSTWO I HANDEL

O d e z w a.

Komitet mający urządzić wystawę krajową rolniczą i przemysłową w r. 1877 we Lwowie, przyjąwszy na siebie zadanie tak wielkiej doniosłości i w tak obszerne ujęte ramy, nie może zataić przed sobą i przed krajem, dla którego powodzenie tej wystawy obojętnem być nie może, że przedsięwzięcie to, oprócz pracy ludzi, którzy w doprowadzeniu do skutku chętny wzięli udział, wymaga także znacznych środków materyalnych, tem więcej że komitet zamierza uczynić z tej wystawy wierny obraz całej produkcyi krajowej nie zaś zbiór okazów popisowych.

Wysoki Sejm, na ostatniej kadencyi, udzielił już w tym celu subwencyę w kwocie 5000 zł. i komitet ma nadzieję, że na następnej kadencyi równa przynajmniej, jeżeli nie wyższa kwota ponownie przyznana zostanie.

Również spodziewać się należy, że ministerstwa handlu i rolnictwa nie odmówią także pomocy ze swojej strony — kwoty te jednakże, przyznane już lub dopiero spodziewane, jakoteż kwoty, które komitet z innych źródeł a mianowicie z opłat od wystawców i za wstęp na wystawę zebrać ma nadzieję, nie wystarczą — jeżeli kraj cały, jeżeli wszyscy, którym rozwój ekonomiczny i godność kraju na sercu leży, nie poprą usiłowań komitetu.

Żywiąc głębokie przekonanie, że nikt w kraju naszym nie doznał zawodu kto w sprawie pożytku ogólnego odniósł się do ofiarności publicznej — komitet ma nadzieję, że nie zawiedzie się w swoich oczekiwaniach, odezwawszy się z prośbą o pieniężną pomoc do Szanownych Oddziałów Towarzystw gospodarskich, Rad powiatowych, rad miejskich i gminnych, Izb handlowo-przemysłowych, instytucyi finansowych, korporacyi rękodzielniczych, — a nareszcie do pojedyńczych rolników, przemysłowców, rękodzielników i w ogóle do wszystkich obywateli kraju, którym jego rozwój ekonomiczny obojętnym nie jest.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa, reskryptem z dnia 4 maja b. r. l. 2623 udzieliło pozwolenie do zbierania składek na cele urządzenia wystawy po koniec bieżącego roku, a Komitet odezwą niniejszą uprasza wszystkie zarządy zbiorowych reprezentacyi i redakcye dzienników w kraju aby — oprócz osobnych delegatów, kt4ó rzy później zamianowani zostaną — składki na cele urządzenia Wystawy przyjmować i do Komitetu Wystawy (w Zakładzie Ossolińskich I piętro) odsyłać zechciały.

Nareszcie nadmienia Komitet, że wszelkie, nawet najmniejsze datki na cel powyższy przyjmowane będą z wdzięcznością, a lista ofiarodawców w dziennikach krajowych ogłoszona zostanie.*)

Lwów, 31 lipca 1876.

Prezes: Włodzimierz hr. Dzieduszycki; Dyrektor: Bolesław Augustynowicz; Sekretarz: Maksymilian Bodyński.

*) Składki na cele urządzenia wystawy odsyłane być mogą: Do Komitetu wystawy, we Lwowie Zakład Ossolińskich I piętro. Do zarządów zbiorowych reprezentacyi w kraju jako to: do Wydziałów Rad powiatowych, Rad miejskich, Rad oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, Izb handlowo-przemysłowych; do redakcyi Dzienników krajowych — albo wreszcie składane na ręce delegatów specyalnie w tym celu przez Komitet wystawy mianowanych których liczba później w dziennikach krajowych ogłoszona zostanie.

Wiedeń, 30 sierpnia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej i produktowej transakcye szły spokojnym torem. Pszenica w pięknych gatunkach była poszukiwana, a ponieważ brak był tego towaru, więc ceny trzymały się nader silnie. Tożsamo zapisać należy o jęczmieniu. Owies bardzo obficie był ofiarowany, ceny spadły o 20 centów w porównaniu z cenami sobotniemi. Na żyto nie było interesów. Obrot spirytusu słaby. Płacono **24** zł. za **10.000** litroprocentów. Ceny oleju skalnego szły w górę. (Telegram ten wysłany wczoraj z Wiednia o godzinie **12**, otrzymaliśmy dopiero po godzinie 3 po południu. P. R.)

— **Ceny zboża i produktów we Lwowie.** Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 19 do 26 sierpnia 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. —.– do 9·40. Żyto za 100 kilogr. od złr. —.— do 7·60. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. —.— do 6.25. Owies za 100 kilogr. od złr. —.— do 6·75. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6.— do 6·50. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6.50. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do 5·80.

Zboża strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 6·50 do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. —.— do —.—. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7.— do 7·25. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·25 do 6·75.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 45·— do 50·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. 21·42 do 22·86. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Kminek za 100 kilogr. od złr. 32·14 do 33·92.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 14·75 do 15·50. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 14·25 do 14·50 Lnianka za 100 kilogr. od złr. —·— do —.—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —.— do —.—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —. - do —·—. Chmiel za 100 kilogr. od złr. — do złr. —.

Spirytus od złr. —·— do 31·75.

Z teatru wojny.

Lwów, 31 sierpnia.

Błąd strategiczny, jaki popełnił Abdul Kerim zwróciwszy się nagle śmiałym marszem od Timoku ku Morawie, od wschodu na południe, nie zabezpieczywszy poprzednio ani prawego skrzydła ani tyłów swej armii od możliwych zamachów ze strony korpusów serbskich, a mianowicie Horwatowicza z pod Banji — błąd ten ważny, którego nie zrównoważy świetny zresztą zwrot linji operacyjnej, wykonany z podziwienia godną szybkością, mści się teraz w dotkliwy i groźny sposób pod Aleksinaczem, a osobliwie na korpusach Ejuba i Fazyla baszów po prawej stronie Morawy. Oba te korpusy znajdują się od dwóch tygodni blisko w krytycznem położeniu. Ujęte jakby kleszczami z kilku stron, tamowane w swych ruchach całą siecią redut i szańców serbskich, walczą one obecnie po prawym brzegu Morawy nie o zwycięztwo, ale o utrzymanie się na placu, o wytrwanie aż do czasu, w którym albo nowe posiłki od Niszu nadejdą, albo Ali Sahib z lewej strony Morawy nie zmusi Serbów do opuszczenia nadzwyczaj korzystnych pozycyj.

Śmiało rzec można, że niedołęztwo komendy serbskiej, że nieudolność generała Czernajewa i lichy stan jego armji daleko jaskrawiej przedstawiają się wśród obecnego powodzenia niż się przedstawiały w klęskach poprzednich. Natomiast podziwienia godną jest waleczność i żelazna wytrwałość żołnierza tureckiego, który źle żywiony i znękany w najwyższym stopniu, z nieprzełamanem męztwem odpiera wszystkie zamachy nieprzyjacielskie i opłaca krwią błędy swych wodzów. Faktem jest, że *generalissimus* Czernajew nie umiał dotąd wyzyskać olbrzymich szans swego wybornego położenia strategicznego, i że wszystkie jego usiłowania, aby pobić zupełnie Turków i wyrzucić ich po zagranicę, nie osiągnęły dotąd żadnego rezultatu, mimo że je ochrzczono mianem zwycięztw. Wszyscy sprawozdawcy, zarówno ci co sprzyjają Turkom, jak i ci których sympatye znajdują się po stronie sztandarów serbskich, jednogłośnie niemal donoszą, że żadna z bitew ostatnich dni dziesięciu nie była stanowczem zwycięztwem serbskiem. Stanowczo przychylny Serbom korespondent *Daily News* nazywa te walki bezskutecznym przelewem krwi, dość neutralny sprawozdawca *Journal des Debats* telegrafuje swojemu dziennikowi z Niszu, że wieść o zwycięztwie serbskiem była prostą blagą, korespondenci *Standarda*, węgierskiego *Nemzeti Hirlap* i rossyjskiego *Nowoje Wremia* zadają także fałsz tryumfującym biuletynom serbskim.

Ale sytuacya może się lada dzień przełamać.. i to w fatalny sposób Jeżeli Turcy nie otrzymają wcześnie posiłków, jeśli Abdul Kerimowi po lewej stronie Morawy nie uda się jaki *coup* szczęśliwy — korpusy Ejuba i Fazyla baszy nie zdołają wytrzymać dłużej nadludzkich wysileń, a jeżeli raz się zachwieją, raz tylko nie dotrzymają placu i do strategicznego niepowodzenia przyłączy się taktyczna klęska — Serbowie doszczętnie zniszczyć mogą oba te korpusy, a wtedy i armia Sahiba baszy chronić się będzie musiała z lewego brzegu Morawy do Niszu.

Tyle o ogólnej sytuacyi. Przechodząc do szczegółów nowych, zapisać musimy dwie dalsze depesze urzędowe, belgradzką i turecką, o walkach pod Aleksinaczem. Jedna z nich obejmuje dnie 27 i 28 sierpnia. Dzień 27 minął cicho, bez żadnej utarczki. „Dnia 28 — mówi biuletyn serbski — zaszła walka na całej linii ruty Aleksinacko-Niskiej. Turcy skorzystali z lesistego terenu i uderzyli w południe na nasze lewe skrzydło. Walka w lesie trwała do godziny piątej. Turcy „ustawicznie pobijani“ *(sic)* powtarzali swe ataki z wielką siłą. W końcu brygada Waljewska uderzeniem na bagnety tak ich zderutowała, że zostawili na placu boju wszystkich swych poległych, wiele amunicyi i broni. Osobliwie kawalerya, głównie z baszybożuków i Czerkiesów złożona poniosła wielkie straty i zostawiła wiele broni“. Telegram ten nic nie mówi. „Turcy ustawicznie pobijani“ i ustawicznie „odnawiający ataki z wielką siłą“—to jedna z tych niepojętych zagadek, które się powtarzają tak często w biuletynach serbskich, a do których klucz chyba jeden pan *generalissimus* Czernajew posiada. Zresztą przyznają się Serbowie, że mieli do czynienia głównie z nieregularnemi korpusami, z baszybożukami Czerkiesami. Rezultat ostateczny — zero...

Druga depesza, turecka, z dnia 29go sierpnia donosi: „Wojska cesarskie operowały pod Aleksinaczem ciągle pomyślnie (?). Korpus Ejuba baszy zdobył po kolei rozmaite szańce i zabrał jedno (!) działo. Znaczne siły nieprzyjacielskie zostały odparte od fortyfikacyj Aleksinaczu, dokąd się schroniły. Armia cesarska robi przygotowania do ich zdobycia. Z drugiej strony (t. j. z lewej strony Morawy) generał dywizyi Sahib basza wziął wszystkie pozycye serbskie i ułatwił związki swoje z korpusem Ejuba baszy“. I ten biuletyn turecki nie wyjaśnia obecnej sytuacyi na placu boju. Porusza się w ogólnikach, szczegóły pomija milczeniem. Ułatwienie związków między Ali-Sahibem a Ejubem nie wiemy, co ma znaczyć — skoro kontakt obu tych armij od dawna już został osiągnięty, a Czernajew telegrafował wyraźnie, że dnia 25 miał do czynienia z oboma armiami. Telegram prywatny, który *Breslauer Ztg* otrzymała od swego korespondenta z Niszu, każe się domyślać, że Turcy opuścili zupełnie prawy brzeg Morawy a Ejub basza połączył się z Ali Sahibem po lewej stronie rzeki - miałażby powyższa turecka depesza potwierdzać ten szczegół wcale nieprawdopodobny?

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan wyjechał dnia 29 b. m. do Zistersdorf, gdzie się odbywają ćwiczenia wojskowe. Miasto jest świątecznie ustrojone a ludność witała Najj. Pana z zapałem. Manewry kawaleryi w pierwszym dniu ćwiczeń powiodły się zupełnie.

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy powrócił d. 29 b. m. z kąpiel w Schmeks do Wiednia.

Sekcye zjazdu prawników w Salzburgu ukończyły 29 b. m. swoje prace. Sekcya dla prawa karnego oświadczyła się za obowiązkiem państwa do wynagrodzenia osób niewinnie w więzieniu śledczem trzymanych.

Do Budapesztu przybyło 29 b. m. około 70 zagranicznych uczestników kongresu statystycznego. Władze i ludność witały ich przy wjeździe do miasta.

Deputowany tryesteńskiej izby handlowej Teuschl złożył mandat. Byłto jeden z najczynniejszych członków Rady państwa.

Hr. Tocqueville żyje i czyta teraz właśnie publiczne artykuły dzienników paryskich, kto ma zostać po nim dożywotnim senatorem: Chesnelong czy książę Decazes!

Msgr. Giacomo biskup z Alife w Neapolitańskiem prosił listownie Papieża, ażeby mu przebaczył jego udział w pracach senatu włoskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 sierpnia. (*Tel. pryw.*) *Fremdenblatt* podnosi, że dotychczasowe kroki pokojowe ograniczają się na tem, że mocarstwa oznajmiły w Stambule gotowość do pośredniczenia. Porta nie dała dotąd odpowiedzi. Ten sam dziennik dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że położenie armii tureckiej pod Aleksinaczem jest bardzo niepomyślne. *Neue fr. Presse* broni przeciwnego zdania.

Polit. Corr. dowiaduje się, że rosyjski minister wojny przestał udzielać urlopów oficerom, chcącym walczyć w szeregach serbskich. Cesarzowi rosyjskiemu towarzyszyć będą w podróży Warszawy do Krymu Gorczakow, Milutyn Jomini i Hamburger.

Rosyjscy oficerowie, zatrzymani w Peszcie zostali na wolność p[...]szczeni, gdyż wykazali się, że są w słu[...] agencyi genewskiej.

Presse donosi, że Rada Państw[a] zwołana będzie prawdopodobnie 28 września.

Zara, 30 sierpnia. Derwisz basza przybył do Podgórzycy z 4 taborami [batalionami] nizamów z kilku taborami egipskiej piechoty, 3000 zejbeków i 4000 baszybożuków. Obecnie skoncentrowali Turcy 56 taborów i 54 dział w Podgórzycy. Trochę dział porozdzielano pomiędzy *kule* (małe blokhauzy) od Podgórzycy aż do Spużu. Oddział Czarnogórców wtargnął 28 sierpnia w pobliże Podgórzycy i spalił 80 domów. We czwartek pękło działo wśród strzału, w skutek czego wyleciała w p[owie]trze amunicya, przyczem 20 Turków zostało zabitych a 40 rannych. Rozdrażnieni tym wypadkiem Turcy zamordowali w Podgórzycy jednego księdza i jednego mieszczanina.

Belgrad, 30 sierpnia w nocy (Biuletyn urzędowy.) Turcy na wszystkich punktach prawego brzegu Morawy i na wzgórzach Prugowacza, Stancy, św. Szczepana i Jezera pobici. Armia turecka wystawiona na niebezpieczeństwo, że prawe jej skrzydło obejdą Serbowie, znajduje się w zupełnym odwrocie, nie wytrzymawszy ostatnich ataków serbskich. Siedm mostów, które Turcy zbudowali na rzece Morawie, zniszczyli Serbowie. Wojska se[rb]skie ścigają nieprzyjaciela i obs[...] wzgórza i szańce, zajmowane przedtem przez Turków po prawym brzegu Morawy, z którego Turcy zupełnie zostali spędzeni. (Już od trzech dni nadchodziły wiadomości że Ejub-basza znalazłszy się w najkrytyc[znie]szym położeniu, zagrożony z boku i z [ty]łu, dąży do przekroczenia Morawy i połączenia się na jej lewym brzegu z Ali-Sahibem. Jak się z powyższego telegramu okazuje, Ejub basza wykonał swój zamiar, choć okupić to musiał bitwą, w której zapewne wiele strat poniósł. Takie jest właściwe znaczenie zwycięzkiego biuletynu serbskiego — który z drugiej st[ron]y [do]wodzi, że pierwotny turecki plan został najzupełniej udaremniony. *Przyp. Red.*)

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 30 sierpnia 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	200	50	202	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	120	—	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	85	65	86	40
„ „ „ 4% „	78	60	79	60
„ „ „ 5% okresow.	85	65	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	—	88	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 80 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5% m. k. . . .	85	60	86	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa .	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	65	5	77
Dukat Cesarski	5	72	5	82
Napoleond'or	9	60	9	70
Pół imperyał .	9	70	9	90
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	70
„ „ papierowy .	1	58½	1	60½
100 Marek niemieckich	58	75	59	75
Srebro	101	—	103	—
Kupony w srebrze	100	50	102	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 28 sierpnia 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	66.50	66.60
„ „ „ w srebrze . .	70.30	70.45
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	250.—	252.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.50	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.50	111.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	116.50	117.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	134.75	135 25
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	85.75	86.25
Niższej Austryi	102.—	102.50
Siedmiogrodu	74.25	74.75
Węgier	74.25	74.75
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	72.75	73.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	140.80	141.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	660.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. . .	855.—	857.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	42 25	42.75
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	372.—	374.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	160.—	161.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1818.—	1823.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	201.50	202.—
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.75	121.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	279.75	280.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.25	75.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.—	106.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	78.—	—.—
„ „ „ po 5% . .	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	94.75	95.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	86.25	86.50
„ „ „ po 5% . . .	99.—	100.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	69.—	—.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.—	97.50
„ „ „ „ II. emisyi . .	92.—	92.50
„ „ „ „ III. „ . .	89:30	89.60
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.25	76.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	63.50	64.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	160.—	160.50
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	28.—	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	13.	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	31.—	31.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39 —	[illegible]
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	31.—	3[illegible]
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.[illegible]
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	[illegible]
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . .	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	24.50	25.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	58.75	59.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	58.80	59.—
Frankfurt 100 mark p. . . .	58.80	59.—
Hamburg za 100 w. p. n. . . .	[illegible]	[illegible]
Londyn za 10 ft. szt. . . .	121.25	12[illegible]
Paryż za 100 fr.	47.80	4[illegible]
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—.—	—.—.—
„ peł. wagi	5.88.—	5.89.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.66.—	9.67.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.25	102.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
30 sierpnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	66	60
„ „ „ w srebrze .	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki z roku 1860	111	[illegible]
Akcye banku wiedeńskiego	854	—
„ „ kredytowego bez kupona .	140	—
Londyn 10 fnt. szterlingów	120	80
Srebro	101	75
Napoleond'or	9	63½
Dukat cesarski men.	5	82
100 Marek	59	20

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31 sierpnia 1876.

Hotel Żorża.

Pp. M. Lenartowicz z Horodenki. — H. Fischmann z Pragi. — L. Kuczyński z Koszyłowic. — Z. Łastowiecki z Lipnik. — S. Niemierzycki z Wołynia. — J. Skrowaczewski z Przemyśla.

Hotel Angielski.

Pp. T. Gabryelski z Tyczyna. — R. Bartmański z Leszczyny. — A. Pohorecki z Artasowa. — T. Rozwadowski i A. Sochocki z Królestwa. — P. Tomanek z Smarzowa. — H. Tretter Laszek. — Z. Wiśniewski z Hujcza.

Hotel Krakowski.

Pp. J. hr. Komarnicki z Sasowa. — P. Bogdan z Nitkowic. — F. Łukasiewicz i K. Tyszkowski z Brzeżan.

Hotel Europejski.

Pp. J. hr. Mołodecki z Monasterzysk. — F. Christl z Wiednia. — Dr. J. Montelius z Szwecyi. — M. Kozłowski z Tarnopola. — J. Makarewicz z Beremian. — J. Traczewski z Rossyi. — B. Ujejski z Skryptowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 31 sierpnia 1876.

Pp. T. hr. Dzieduszycki do Zaleszczyk. — K. br. de Vaur do Chodorowa. — A. Reindl do Wolicy. — Dr. W. Rosenbach do Przemyśla. — K. Jastrzębski do Żytomierza. — Dr. J. Jastrzębski do Stryja. — W. Mniszek do Brodów. — S. Zakrzewski do Rossyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 31 sierpnia 1876, godz. 7 rano.

Barometr 731·21mm. — Psychrometr suchy 14·8°C Psychrometr wilgotny 13·4°C. Prężność pary 10 6m Wilgoć 85%. — Zachmurzenie 7. — Wiatr SE.1 Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 11·8°Rm.

Barometr opada.

Wykaz

wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 30 sierpnia 1876 pięciu liczb:

20 48 49 19 60

Następne ciągnienia przypadają w dniu 13 i 27 września 1876 r.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 8 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg pospieszny).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczor (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min 3 przed północą (pociąg pospieszny), o godzinie 4 min 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz 6 min 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3963 2—3) **Edykt.**

L. 2333. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem iż celem ściągnięcia kwoty 30 zł. w. a. z pn. na rzecz Majera Dresler przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej w Łaskowcach pod l. k 208 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej z chaty, stodoły. dwóch chlewów i 400□ sążni gruntu składającej się na 250 zł. w. a. oszacowanej, Michała Dawybida i do Franki Dawybida należącej w d. 12 września 1876 13 października 1876 i 16 listopada 1876, zawsze o godz 10 rano w tut. sąd. biórze pod warunkami, które w tut. sąd. registraturze przejrzeć można, nastąpi.

Budzanów 26 lipca 1876.

(3933 2—3) **Edykt.**

L. 3898. Na dniu 5 września, 12 października i 13 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jaką bądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie B. M. Katza przeciw leżącej masie spadkowej Maksyma Harmaty o 100 złr. w. a. publiczna sprzedaż realności pod l. 288 w Sośnicy położonej ciała tabularnego nie stanowiącej do powyższej masy dłużnej należącej.

Cena szacunkowa 160 złr.

Wadyum wynosi 32 złr.

Akt opieczętowania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno 28 czerwca 1876.

(4053 2—3) **Konkurs.**

L. 11322. Przy Sądzie powiatowym w Żywcu opróżnioną została posada kancelisty w jedynastej klasie rangi.

Podania o tę lub inną w obrębie krakowskiego Sądu wyższego opróżnić się mogącą posadę kancelisty powiatowego, w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 r. ułożone, wnosić należy w czterech tygodniach, licząc od 1 września 1876 r. do prezydjum Sądu krajowego w Krakowie.

C. k. Sąd wyższy.

Kraków, 16 sierpnia 1876.

(4004 2—3) **Edykt.**

L. 3528. C. k. lwowski sąd krajowy uchwałą z dnia 26 maja 1876, l. 24444 uznał marnotrawcą Michała Czowsa z Czyżykowa. Kurator Iwan Krochmalny.

C. k. sąd powiatowy

Winniki 19 czerwca 1876.

(3856 2—3) **Edykt.**

L. 13595. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. l. 96, Dz. p. p., do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby małżonków Ebera Herscha i Mariem Blitzerów, o utworzenie nowego ciała tabularnego dla ich realności, która pod l. k 292, kat. 317 w mieście Kołomyi, w kołomyjskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej leży, z parterowego domu murowanego, komór drewnianych i podwórza się składa, obszaru 29¹⁰/₁₀₀ kwadr. sążni obejmuje, na wschód z bóżnicą szarogrodzką, na południe z ulicą i placem przed bóżnicą „Rabi Itzig“, na zachód z ulicą golarską, a na północ z realnością Szaji Beckera graniczy, — c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 sierpnia 1876 r., za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 sierpnia 1876 r. począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a. na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b. już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w ces. król. Sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 października 1876 r. włącznie tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa, do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów, dnia 4 lipca 1876.

(13974 2—3) **Kundmachung.**

Z. 7466. Vom k. k. städt. del. Bezirksgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß im Grunde Ersuchschreibens des Tarnopoler k. k. Kreisgerichtes von 21 Juni 1876 Z. 8487 behufs Hereinbringung der durch Leib Halpern gegen Maria Łotocka ersiegten Wechselsume per. 158 fl. 40 kr. ö W. s. N. G. die executive Feilbiethung der, der Maria Łotocka eigenthümlich gehörigen Hälfte nachstehender, keinen Tabularkörper bildenden Realitäten in Petryków der Realität sub Nr. 2 des Ackergrundes sub rep. 4019 der Realität sub n. 34 sub rep. n. 76 und des Ackergrundes sub n. 88 am 21 September 1876, 24 October 1876 und 21 November 1876 jedesmahl um 9 Uhr V. M. stattfinden wird, mit dem, daß die obigen Realitäten bei den ersten zwei Terminen blos um, oder über den Schätzungswerth, bei den letzten auch unter demselben an den Meistbiethenden hintangegeben werden

Der Schätzungswerth beträgt 1.05 fl. ö. W. Das Vadium 130 fl. 50 kr.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, das Protokoll über die pfandweise Beschreibung und der Schätzungsakt können in der h g. Registratur eingesehen werden

Tarnopol am 28 Juli 1876.

(4097 1—3) **Konkurs.**

L. 16720. Na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego przy nowo utworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Mucharzu w powiecie Wadowickim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr.

Płaca roczna 150 złr. i ryczałt kancelaryjny rocznych 40 złr.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 27 sierpnia 1876.

(4054) **Edykt**

L. 5281. Ces. kr. sąd obwodowy jako handlowy podaje do powszechnej wiadomości że do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma Szymona Schora jako dzierżawcy propinacyi wódczanej w Kołomyi wciągniętą została.

Właścicielem tej firmy jest Szymon Schor w Kliwodynie w powiecie Kocmańskim na Bukowinie mieszkający.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 12 lipca 1876

(4059 1—3) **Edykt.**

L. 27167. C. k. sąd powiatowy miej. del. S. I we Lwowie ogłasza niniejszem, iż równocześnie ustanowił w sprawie fundacyi hr. Stanisława Skarbka przeciw Franciszkowi Glöggl o zapłacenie 139 złr. 85½ ct. w. a. dla niewiadomego pobytu Franciszka Glöggla kuratora ad actum w osobie adw. Dra Roberta Czajkowskiego ze substytucyą adw. Dra Dziubińskiego celem doręczenia uchwały egzekucyjnej z dnia 16 sierpnia 1866, l. 13756 wzywa się zatem p. Franciszka Glöggla, ażeby udzielił swe środki dowodowe ustanowionemu kuratorowi, albo innego pełnomocnika tutejszemu sądowi przedstawił, ile że w razie przeciwnym wszelkie z zaniedbania wypływające złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 9 sierpnia 1876.

(4055 1—3) **Edykt.**

L 10902. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców ś. p. Anny z Laskowskich Lenkiewiczowej, że przeciw nim wytoczyła p. Klementyna ze Steczkowskich Lenkiewiczowa pozew o extabulacyę z części dóbr Teleśnicy Oszwarowej obowiązku Zefiryna Lenkiewicza, oczyszczenia ciężarów na tych dobrach intabulowanych, w skutek czego postanowiono dla nich kuratora w osobie adw Felsztyńskiego z zastępstwem adw. dr. Regera w Przemyślu.

Wzywa się przeto tychże nieznanych spadkobierców, by postanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do obrony udzielili, lub innego sobie zastępcę obrali i o tem tutejszy Sąd zawiadomili, inaczej bowiem szkodliwe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Przemysl, dnia 9 sierpnia 1876.

(4007) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 16 August 1876, Z. 21101, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Correspondenz-Artikels unter der Rubrik „Zpravy z kraje“ mit der Aufschrift „Z Mlade Bolesl vi“ in der Zeitschrift „Pokrok“ Nr. 224 vom 14 August 1876 begründet den Thatbestand des in dem § 300 St. G bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 16 August 1876, Z. 21063, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Pripojeni Bosny“ in der Zeitschrift „Cech“ Nr 189 vom 13 August 1876, begründet den Thatbestand des im §. 65 a St G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten, und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 17 August 1876 Z. 596/5542, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Capriccetti“ und den Anfangsworten „Farfarello slanciato dagli abissi“ enthalten in der Zeitschrift „Farfarello“ Nr. 4 vom 12 August 1876, gedruckt in Triest bei G Balestra & Comp, begründet den Thatbestand des Vergehens der Aufwiegelung nach § 300 St. G, und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St P. O. und § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Beschluß vom 17 August 1876, Z. 594/5523 zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „I quattro nell' Impero“ und den Anfangsworten „Sa sono state sciolte...“, enthalten in der Zeitschrift „Il nuovo Tergesteo“ Nr. 136 vom 12 August 1876, gedruckt in Triest bei G Balestra & Co, begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe nach § 65 a St G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O und § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k k Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 14 August 1876, Z. 20926, zu Recht erkannt:

1. Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Ustaveni spravniho soudu“ 2. der Inhalt des Artikels unter der Rubrik „Valka z Turky“, beginnend mit „Cim dychtiveji se ceka na zpravy ze Srbska“ in der Zeitschrift „Cech“ Nr. 188 vom 12 August 1876 begründet jeder den Thatbestand des im § 65 a St. G normirten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(4060)

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers erkennt das k. k. Kreisgericht als Preßgericht in Bozen unterm 17 August 1876 über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft:

Der Inhalt des in Nr. 64 der in Bozen erscheinenden periodischen Druckschrift „Tiroler Volksblatt“ vom 12 August 1876 auf den drei ersten Spalten abgedruckten, mit der Aufschrift „Bozner Zeitung. — Magistrat. — Mädchenschule. — Erlasse. — Aus Frankreich!“ versehenen und mit den Worten „in die N. fr Pr. zu correspondiren“ schließenden Artikels begründet den Thatstand des Vergehens der Aufwiegelung nach § 300 St G auf Grund dessen wird die am 11 d M. vorgenommene Beschlagnahme bestätigt (§ 489 St. P. O.) nach § 493 St. P. O. die weitere Verbreitung dieser Druckschrift verboten und nach § 37 des P. G. vom 17 December 1862, R. G. Bl. Nr. 6 für 1873, die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare ausgesprochen.

(4090)

Das k. k Kreisgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse von 21 Juni 1876, Z. 3124 Stf., die von der k. k. Bezirkshauptmannschaft in Budweis nach § 489 St P. O. vollzogene Beschlagnahme der Nr. 49 der Zeitschrift „Budvoj“ wegen des im Schlußabsatze des Leitartikels „zemsky skolni ispector“ vorkommenden Passus „Trebali jest“ bis „pocely vek jeho smeruje“, dessen Inhalt das im § 300 St. G. bezeichnete Vergehen der Aufwiegelung begründet, bestätigt, und da von der k. k. Staatsanwaltschaft gegen eine bestimmte Person die Anklage nicht erhoben wurde, die Weiterverbreitung der Nr. 49 der Zeitschrift „Budvoj“ vom 18 Juni 1876 in Betreff des beanständeten Artikels nach § 493 St. P O. verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(4015 2—3) **Edykt.**

L. 6096. C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia kwoty 125 złr. a. w. z 6% odsetkami od dnia 20 września 1873 r. bieżącemi i przyznanemi kosztami egzekucyjnemi 1 złr. 27 ct., 9 złr. 76 ct., 7 złr. 36 ct., 3 złr. 33 ct. a. w. wraz z obecnie przyznanemi kosztami 3 złr. 11 ct. a. w. publiczna sprzedaż realności pod Nr. k. 91 rep. 11 w Kopankach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej a składającej się z chaty wraz z zabudowaniami gospodarskiemi kuźni obok tejże i ogrodu, własnej Wojtka Waszkiewicza wedle protokołu oszacowana na 473 złr. a. w. ocenionej na rzecz Arona Leiby Erdsteina w 3 terminach: a to dnia 22 września 1876, dnia 13 października 1876 i dnia 3 listopada 1876, każdym razem o 0 godzinie rano z tem się odbędzie, że takowa na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na 3 terminie za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną będzie.

Protokół opisania i oszacowania jakoteż bliższe warunki licytacyjne mogą być w tu sądowej registraturze przejrzane.

Kałusz dnia 18 lipca 1876.

(4018 2—3) **Edykt.**

L. 4233. C. k. sąd powiatowy w Radymnie zawiadamia, że na dniu 12 listopada 1873 zmarł w Tuchli Tomasz Nowakowski, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ tutejszemu sądowi nie są wiadomi jego spadkobiercy dlatego wzywa się wszystkich którzyby zamierzali z jakiego kolwiek bądź tytułu prawnego rościć sobie prawa do spadku ś. p. Tomasza Nowakowskiego aby w przeciągu jednego roku i sześć tygodni od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu licząc zgłosili się z prawami swojemi do tutejszego sądu i przy wykazaniu swego prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się za dziedziców, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego tymczasowym kuratorem Adam Younga ustanowionym został pertraktowany i przyznany zostanie tym, którzy się oświadczą za dziedziców, i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nieprzyjętą lub jeżeli się nikt nie oświadczy do niego, cały spadek na rzecz wysokiego skarbu jako bezdziedziczny ściągniętym będzie.

Radymno dnia 10 sierpnia 1876.

(4036 2—3) **Edykt.**

L. 3379. C. k. sąd powiatowy w Szczercu ogłasza niniejszem, iż na zaspokojenie sum 100, 200 i 700 złr. a. w. z pn. na rzecz Leisora Weilera odbędzie się dnia 11 września 1876 i dnia 5 października 1876 zawsze o 9tej godzinie przed południem w sądzie przymusowa licytacya dwóch realności pod l. 15 st. 12 n. i 25 w Reichonbachu, Christiana Linka własnych, każdej osobno, jednak obydwa razy tylko wyżej ceny szacunkowej i w wysokości pokrywającej długi hipoteczne.

Cena wywołania jest co do realności pod l. 15 st. 12 n. 2245 złr. a. w., co do realności pod l. 25 zaś 2835 złr. a. w. jako wartości szacunkowe.

W razie nieuskutecznionej sprzedaży wyznacza się dla ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 18 października 1876 r., na który wierzycieli hipotecznych z tem się wzywa, że nieobecni jako przystępujący do większości głosów obecnych wierzycieli uważani będą.

Warunki licytacyjne, wykaz stanu tabularnego i akt oszacowania w sądzie przejrzeć można.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora p. Tomasza Alberta.

Z c. k. sądu powiatowego.

Szczerzec dnia 2 stycznia 1876.

(4041 2—3) **Edykt.**

L. 2473. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 177 złr. w. a. z pn. na rzecz Jakóba Reicha odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Podbużu dnia 6go Września 16go Października i 2go Listopada 1876, o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod L. kons: 62/70 rep. 43 w Czerchawie leżącej. Za cenę wywoławczą służy cena szacunkowa 317 zł. 50 ct. w. a.

Realność ta przy pierwszym i drugim terminie jeno powyżej lub w cenie szacunkowej, zaś na 3cim termine i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Akt zastawniczego odisania tej realności można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Podbuż dnia 3 lipca 1876.

(4058 2—3) **Edykt.**

L. 4120. C. k. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia należytości Juliusza Beinlicha od Józefa Skoczylasa przysądzonej w ilości 66 zł. z pn., dozwoloną została publiczna sprzedaż do Józefa Skoczylasa należącej części realności pod N. k. 20 w Kozach położonej i że licytacya ta odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Kętach w 3 terminach, a mianowicie w dniu 18go września, 16 października i 6 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 324 zł. 50 ct.

Protokoły opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej, a wykaz podatków w c. k urzędzie podatkowym w Białej.

Wadyum wynosi 32 złr. 50 ct., w gotówce

Kuratorem ustanowiono Dra Markla w Kętach.

Kęty dnia 9 sierpnia 1876.

(4072 2—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 1655. C. k. sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 196 złr. w. a. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 19/81 w Dąbiu do Jana Sabaja a obecnie tegoż leżącej masy spadkowej, tudzież do Adama Sabaja należącej, w trzech terminach na dniu 18 września, 23 października i 21go listopada 1876 każdym razem w sądzie o godzinie 10 rano.

Za cenę wywołania ustanawia się sumę 400 złr. a. w.

Wadyum wynosi 40 złr. a. w.

Zassów 29 lipca 1876.

(4006 2—3) **Edykt.**

L. 38455. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Markusa Fraenkla na dniu 12 lipca 1876 do l. 38455 wniesionego, celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 15 stycznia 1876 l. 1013 niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Poncetowi w sprawie Markusa Fraenkla przeciwko Józefowi Poncetowi pto 8300 złr. w. a. którą intabulacyę wyż wspomnianej sumy wraz z pn. w stanie biernym dóbr Skorodne i połowy dóbr Uście zielone z przyległościami na rzecz Markusa Fränkla w drodze egzekucyi dozwolono adw. Dr. Jekelesa, z zastępstwem adw. Dra Weissa kuratorem niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Ponceta mianowany został i temuż powyższą uchwałę doręczono.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Józefa Ponceta aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania praw swoich stosownych środków użył, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 28 lipca 1876.

(4068 2—3) **Edykt.**

L. 3031. C. k. Sąd powiatowy w Brzesku podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości 88 złr. w. a. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym dnia 15 września, 13 października i 13 listopada 1876 r. o godz. 10 z rana publiczna przymusowa przedaż realności pod l. 248 w Mokrzysce położonej, Jana Zachary własnej. Cena szacunkowa wynosi 350 złr. w. a. Inne warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 2 sierpnia 1876.

(4014 2—3) **Edykt.**

L. 1547. Celem zaspokojenia pretensyi wekslowej Babetty Singer przeciw Janowi Małkowi pto. 25 złr. odbędzie się w tut. sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod nr. 102 now./22 star. w Smęgorzowie położonej, dłużnika Jana Małka własnej, z chałupy, stajni i 11 morgów gruntu się składający, na kwotę 285 złr. oszacowanej.

Licytacya ta odbędzie się w dwóch terminach a mianowicie na dniu 18 września i na dniu 16 października 1876, każdą razą o godzinie 9 rano, przyczem realność pomieniona niżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie.

Bliższe warunki są do przejrzenia w t. s. registraturze.

Kuratorem niewiadomych zastawniczych wierzycieli ustanowionym jest p. Władysław Trzecieski c. k. Notaryusz w Dąbrowie.

Dąbrowa dnia 22 lipca 1876.

(4051 2—3) **Konkurs.**

L. 1356 pr. Celem obsadzenia posady zarządcy magazynu przy c. k. głównym urzędzie cłowym we Lwowie w IX klasie rangi z pensyą roczną 1100 złr. i odpowiednim dodatkiem czynnej służby z obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej w kwocie 1100 złr. wypisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie w przeciągu czterech tygodni i w tychże udowodnić, że potrzebną kwalifikacyę do tej posady posiadają i władają dokładnie językami krajowemi.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1876.

(4071 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 1654. C. k. Sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 150 złr. w. a., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 85/95 w Dąbiu położonej, do Wawrzeńca Zurka a obecnie tegoż nieobjętej masy spadkowej i do Jana Zurka należącej, w trzech terminach na dniu 18 września, 23 października i 21 listopada 1876 roku, każdym razem w Sądzie o godzinie 10 rano.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 300 złr. Wadyum wynosi 30 złr.

Zassów, 29 lipca 1876.

(4033 1—3) **Edykt.**

L. 6540. Zawiadamia się, że w miejsce zmarłego Mikołaja Hymeń, Mykieta Iwanyk kuratorem dla marnotrawcy Stefana Huńki z Wierzbowa ustanowionym został.

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany 28 lipca 1876.

(4085 1—3) **Obwieszczenie**

L. 413. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje do publicznej wiadomości, że Józefa z Gorajskich hr. Skorupkowa z Prokocima podług uchwały c k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 27 maja 1873 l. 10987 z powodu obłąkania umysłu pod kuratelę poddaną została i że dla niej ustanowiono kuratorem p. Adama Tańskiego.

Podgórze dnia 31 stycznia 1876.

(4031 1—3) **Edykt.**

L. 2750. C. k sąd powiatowy w Brzesku podaje do rzetelnej wiadomości, iż celem ściągnięcia wierzytelności 400 złr. a. w. z pn. i 1000 złr. w. a z pn. odbędzie się w dniu 27 września, 31 października i 4 grudnia 1876 r. publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod nk. 34 w Lewniowy położonej do nieobjętej massy spadkowej Michała Piłata należącej.

Za szacunek na pierwsze wywołanie podaną będzie suma 3515 złr. w. a. w drodze sądowego oszacowania wynaleziona.

Chcący się ubiegać przy licytacyi złożą do rąk komissyi sądowej zadatek wynoszący 10 % ceny szacunkowej a to w gotówce lub papierach publicznych.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejraane w kancelaryi sądowej.

Brzesko dnia 10 sierpnia 1876.

(4047 1—3) **Edykt.**

L. 6182. C. k. sąd powiatowy w Janowie ogłaszaa, że dnia 30 października 1838 zmarła w Janowie Fewrona Głowacka bez rozporządzenia ostatniej woli. Jej syn jako prawny współspadkobierca jest z życia i miejsca pobytu niewiadomy, przeto się go wzywa, by się w przeciągu roku zgłosił i wniósł swe oświadczenie do spadku, gdyż inaczej spadek z ustanowionym dla niego kuratorem Janem Młodnickim w Janowie i współspadkobierczynią Maryą Kiczura pertraktowany będzie.

Janów dnia 4 lipca 1876.

(4040 1—3) **Edykt.**

L. 278. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Kamionce str. podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 140 złr. a. w. z pn. odbędzie się w trzech terminach a to na dniu 18 września, 12 października i 31 października 1876, każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 66 we wsi Rudzie, dłużników leżącej masy spadkowej Semka Kruczkiewicza i Wikty Kruczkiewicz własnej na rzecz wierzyciela Abrahama Falbla.

Warunki licytacyjne mogą w tutejszym sądzie w godzinach urzędowych być przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Kamionka dnia 12 kwietnia 1876.

Obwieszczenie licytacyi. (3976 1—3)

L. 10 806. W celu wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki i miodu, przysługującego wysokiemu Skarbowi w obrębie dóbr Kałuskich, na trzechletni okres, od dnia 1 stycznia 1877 r. po koniec grudnia 1879 r., odbędzie się na dniu 11 września 1876 r. o godzinie 10tej przed południem w ces. kr. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie powtórna publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Pojedyncze sekcye dzierżawne są:

Sekcya	Sekcya zawiera w sobie				Cena wywoławcza	Uwaga
	prawo propinacyi w gminach	karczem	gruntów: rodzaj uprawy	gruntów: hektarów	złr.	
	Mościska	1	ogrody, łąki	1.990		
	Siwka	1	ogrody	0.264		
	Ugarstal	—	—	—		
	Kadobna	—	role, ogrody, łąki	0.367		
	Kropiwnik	1	—	—		
	Dołhe	—	—	—		
I.	Pójło	—	—	—	2748	
	Dobrowlany	1	—	—		
	Podmichale	—	—	—		
	Wistowa	1	ogrody	0.329		
	Jaworówka	—	—	—		
	Rypianka	1	role, łąki	—		
	Mysłów	—	—	—		
	Zawój	—	—	—		
	Grabówka	—	—	—		
	Uhrynów stary	—	—	—		
II	„ średni	—	—	—	3574	
	Nowica	1	role, ogrody, pastwiska	1·400		
	Petranka	1	ogrody	0·070		
	Berłohy	—	—	—		
	Kamień	—	—	—		
	Równia	—	—	—		
	Topolsko	—	—	—		
	Krasna	1	role	0·090		
	Łdziany	—	łąki	0·250		
	Landestreu	—	—	—		
III.	Słoboda równiańska	—	—	—	3976	
	Śliwki	—	—			
	Przysłup	1	—	—		
	Majdan	—	—	—		
	Niebyłów	1	—	—		
IV.	Słoboda Niebyłowska	—	—	—	1242	
V.	Jasień	1	—	—	720	
	Razem	12	—	4.794	12260	

Główne warunki licytacyi są:

1) Kaucya ma być złożoną do wysokości półrocznego czynszu
2) Raty dzierżawne spłacane być mają miesięcznie z góry.
3) Licytować można tylko za pomocą ofert pisemnych, które w 10 procentowe poręczne, dokładny podpis i miejsce mieszkania oferenta zaopatrzone być mają.

Oferty opiewające na pojedyncze sekcye lub na wszystkie razem i zaopatrzone wyraźnem oświadczeniem że warunki licytacyi i dzierżawa są oferentowi znane i że takowym się poddaje, wnieść należy najdalej do dnia 11 września 1876 r. do godziny 10 przed południem na ręce naczelnika c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen.

Bliższe warunki licytacyi i dzierżawy przeglądnąć można w godzinach urzędowych w protokole podawczym c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, lub w c. k. Zarządzie lasów i domen w Kałuszu.

Ces. król. galicyjska Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 21go sierpnia 1876.

(4094) **Obwieszczenie.**

L. 46508. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomem czyni, że przy terminie 14 sierpnia b. r. przez wierzycieli masy rozbiorowej Henryka Bitschana zarządcą masy rozbiorowej adw. dr. Rogalski a tegoż zastępcą adw. dr. Maly wybrani zostali.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów 26 sierpnia 1876.

(4029) **Obwieszczenie.**

L. 7168. Złoczowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości powszechnej, że z uchwały 15 lipca 1976 l. 6559 w tusądowym rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych wykreślenie tamże według uchwały z 25 października 1863 l. 6762 wpisanej firmy „Markus Har melin“ Brodzkiego handlu futrami, z powodu zwinięcia tego handlu przez śmierć zaszłą dzierzyciela tej firmy, tego samego imienia i nazwiska na dniu 27 lipca 1876 jak Rej. I Tom. I stron. 24, zarejestrowanem zostało.

Złoczów 15 sierpnia 1876.

(4030 1—3) **E d y k t.**

L. 2699. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Ilka Karbowskiego, że Mikołaj Karbowski na dniu 4 maja 1876 do l. 2699 przeciw spadkobiercom Michała Karbowskiego wytoczył pozew o zapłacenie 153 złr, i utrzymanie dożywotne od 8 maja 1876 lub płacenie 1 zł. w.a. tygodn. w skutek czego, dla tegoż pozwanego kuratorem c. k. Notaryusza bolechowskiego Dr. Leona Fruchtmanna ustanowiono.

Z. c. k. sądu powiatowego

Bolechów dnia 6 maja 1876.

(4082 1—3) **E d y k t.**

L 5707. C. k. Sąd powiatowy w Bełzie czyni wiadomo, że dozwolona przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 27/10 w Berejowie położonej, w kancelaryi tutejszego c. k. sądu w dniach 30 sierpnia, 25 września, 30 października 1876, każdym razem o godzinie 9 rano się odbędzie z tym dodatkiem że jeżeli takowa na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej nie byłaby sprzedaną, na 3 terminie także niżej tej ceny zostanie sprzedaną.

Cena szacunkowa wynosi 500 zł. w. a., wadyum 50 złr. w. a.

Chęć kupienia mających na tę licytacyę zaprasza się.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz 1 sierpnia 1876.

(4028 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8239. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje niniejszem do wiadomości, że p. Władysław Mniszek właściciel dóbr Ostrowa i części dóbr Ostrowa uchwałą z d. 26 lipca 1876 do l. 8239 za marnotrawcę uznany został.

Przemyśl 26 lipca 1876.

(4027 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9509. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu, odwołując się do swego obwieszczenia z 29 marca 1876 l. 2540 w Nr. 103, 104 i 105 Gazety Lwowskiej umieszczenego oznajmia niniejszem, iż w sprawie egzekucyjnej Sary Gans przeciw masom rozbiorowym Izaaka i Machli Singerów i Cyprze Kanner pto 9000 złr. a. w. z pn. tudzież c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw tym samym dłużnikom pto 1150 złr. i 150 złr. a. w. z pn. rozpisany zostaje trzeci termin licytacyi, a to: dla części realności l 241 m. w Przemyślu na dzień 5 października 1876, a dla realności l. 270 na Podgórzu w Przemyślu na dzień 12 października 1876 r., zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym, pod pewnemi ułatwiającemi do przejrzenia otwartemi warunkami, jednakowoż nie niżej ceny szacunkowej odbyć się mającej.

Postanowienia co do wadyum zostają niezmienione.

Przemyśl 16 sierpnia 1876.

(4017) **Ogłoszenie.**

L. 80 hip. Ces. kr. sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem zakładania księgi gruntowej dla gminy Sułków na dniu 2 września 1876 r. rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Wieliczka dnia 29 sierpnia 1876.

(4001 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2143. C. k. sąd powiatowy w Buczaczu uwiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Aleksandra Sidrek, że tusądową uchwałą z dzisiejszego do l. 2143 na prośbę małżonków Alojzego i Gabryeli Drozdziewiczów wyekstabulowanie kwoty 300 złr. m. k. w stanie biernym realności pod nr. 44 1/4 w Buczaczu na rzecz małoletnich Aleksandra i Julii Sidorek ciężącej, zezwolono, i że uchwałę tę równocześnie ustanowionemu dłań kuratorowi Danielowi Czekanowskiemu doręczono.

Buczacz 22 marca 1876.

(4011 1—3) **E d y k t.**

L. 19.700. C. k. sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni, iż ks. Stefanowi Parce prefektowi zakładu wychowawczo-naukowego XX. Pijarów w Rrakowie zginęła książeczka wkładkowa nr. 1092 tom IV. str. 72 na 150 złr. w. a. przez galicyjski zakład kredytowy ziemski wystawioną i poleca każdemu któryky rzeczoną książeczkę wkładkową posiadał, aby w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, takową c. k. sądowi krajowemu w Krakowie przedłożył, po bezskutecznym bowiem upływie tego czasu książeczka wspomniona za umorzoną uznaną zostanie.

Kraków 11 sierpnia 1876.

(4084) **Ogłoszenie.**

L. 71. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały w sądzie powiatowym w Pilznie do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia ksigai hipotecznej dla gminy Parkosz.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym w Pilznie co do gminy Parkosz dnia 15 września 1876, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Pilzno dnia 28 sierpnia 1876.

(4032 1—3) **E d y k t**

L. 7587. Na podstawie uchwały złoczowskiego c. k. sądu obwodowego uznano Oleksę Semków z Kurzan marnotrawcą nadając mu Andrucha Szmorhun za kuratora

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany 12 sierpnia 1876.

(4043) **E d y k t.**

L. 10575. C. k sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że Dr. Konstanty Lipowski c. k. notaryusz w Radomyślu zatwierdzonym został w charakterze stałego zarządcy masy konkursowej Jędrzeja i Maryanny Wolińskich z Radomyśla, zaś zastępcą tegoż Berl Silberman z Radomyśla zamianowany.

Tarnów 6 lipca 1876.

(4045) **Ogłoszenie.**

L. 7998. Złoczowski c. k. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości powszechnej, że z uchwały z dnia 24 marca 1876 l. 1931 w tusądowym rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych, wykreślenie tamże z uchwały z dnia 25 maja 1869 l. 3865 wpisanej firmy pojedyńczej: „Paul Tomanek, Innhaber der Dampfmühle sammt Spiritus-Fabrik in Smarzów“ na dniu 8go kwietnia 1876 jak Rej. I. Tom. I. stron. 66 wpisanem zostało.

Złoczów dnia 22 sierpnia 1876.

(4046 1—3) **E d y k t.**

L. 5143. C. k. sąd powiatowy w Janowie ogłasza, że w jego depozycie znajduje się w masie spadkowej:

a. po zmarłym dnia 21 października 1833 Konradzie Kräemer czyli Grämer gotówka 49 złr. 83 ct;

b. po zmarłych przed rokiem 1830 Mikołaja i Rozalii Zielonka w gotówce 3 zł. 41 ct.,

c. po zmarłym przed rokiem 1820 Józefie Chrzanowskim gotówka 34 złr 52 ct.

d. po zmarłej 6 lutego 1822 Teresie Kluger gotówka 240 76½ ct.,

e. po zmarłym dnia 4 września 1831 Fryderyku Helm gotówka 35 złr. 89½ ct.

Niewiadomych uprawnionych do podniesienia tych kwot, wzywa się by się ze swemi wykazać się mającemi prawami do nich w przeciągu roku 6 tygodni i 3 dni w tutejszym sądzie się zgłosili, gdyż w przeciwnym razie takowe wysokiemu skarbowi oddane zostaną.

Z c. k. sądu powiatowego

Janów dnia 6 lipca 1876.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.